NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Nr. 95 (1238) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK, 8 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Socjalizm niesie prawdziwą wolność polityczną, społeczną i gospodarczą

Tow. tow. Rapacki i Berman przemawiają na konferencji stołecznych aktywów PPS i PPR

„Socjalizm niesie prawdziwą wolność polityczną, gospodarczą i społeczną. I dlatego musimy bronić naszych dotychczasowych zdobyczy, musimy likwidować age ów trzeciej siły, tego wyniku rozbicia ruchu robotniczego" — powiedział na wczorajszej konferencji aktywów stołecznych PPS i PPR tow. min. Rapacki.

„Idziemy do socjalizmu przez utrwalanie pokoju i bezpieczeństwa — suwerenności naszego państwa i budowania nowego, świadomego społeczeństwa" — stwierdził w swoim przemówieniu tow. tow. min. Berman.

Ponad 1.500 aktywistów PPS i PPR z terenu całej Warszawy zgromadziło się w dniu wczorajszym w sali klubu Pracowników M. B. P., celem wspólnego przedyskutowania zagadnienia jedności organizacyjnej klasy robotniczej w Polsce. Aktyw stołeczny PPS stawił się licznie z tow. min. H. Jabłońskim na czele. Licznie stawili się także przedstawiciele wszystkich komitetów PPS i PPR z terenu stolicy.

Obrady zagaił pierwszy sekretarz KW PPR, tow. Albrecht, zapraszając do prezydium, obok prelegentów, tow. min. Rapackiego i tow. min. Bermana, następujących aktywistów obu partii robotniczych: z ramienia PPS — ttow. Waczkowską, Maciejkę Rybickiego i Ruszowskiego, zaś z PPR — ttow. Rychlickiego, Korzeniowskiego i Ogrodowczyka.

Po krótkim zagajeniu, wygłoszonym przez tow. sekr., Albrechta, wszedł na trybunę, witany gorącymi oklaskami zebranych, tow. min. Rapacki, sekr. CKW PPS. Jako następny przemówił tow. min. Berman, członek KC PPR.

Następnie wywiązała się dyskusja nad tezami, przedstawionymi w obu referatach, na zakończenie zaś zebrania, aktywiści PPS i PPR jednomyślnie przyjęli rezolucję, której pełny tekst podajemy na str. 4.

Streszczenie przemówienia tow. min. Bermana

Wspólne posiedzenie naszych Komitetów Centralnych niewątpliwie będzie doniosłym faktem w historii ruchu robotniczego w Polsce. Przeszliśmy od słów do czynów. Wstąpiliśmy w okres realizacji jedności organicznej. Już poprzednio Towarzysze Cyrankiewicz i Wiesław nakreślili tło polityczne i międzynarodowe, które skłoniło kierownictwa obu naszych partii do powzięcia historycznej decyzji o połączeniu naszych partii i stworzeniu jednej potężnej wspólnej partii polskiej klasy robotniczej.

Z uchwałami ostatniego posiedzenia Centralnych Komitetów pójdziecie teraz do mas członkowskich, pójdziecie do szerokich rzesz robotniczych, do wszystkich obywateli i jak zwykle przed 1 Maja dacie ocenę międzynarodowej sytuacji. Nie będę się nad nią dłużej dziś zatrzymywał, ponieważ tow. Rapacki zakreślił obraz sytuacji międzynarodowej, nakreślił rosnącą agresywność imperializmu amerykańskiego, która zagraża suwerenności narodów Europy.

Gdyby chcieć w skrócie myślowym określić, co jest właściwie kwintesencją wypadków na arenie międzynarodowej, można by to określić kil-

(Dokończenie na str. 4)

Streszczenie przemówienia tow. min. Rapackiego

Tematem obrad połączonych komitetów wykonawczych obu naszych partii były przygotowania do Święta Robotniczego — 1 Maja. Symbolem atmosfery, która na tych obradach panowała, symbolem ducha, w jakim święcić będziemy 1 Maja, była uchwała o budowie wspólnego domu partyjnego w Warszawie. Dni pierwszo-majowe nie są świętem religijnej tradycji. Nie są to dni rozpamiętywania, ani umoralniających kazań. Te dni jedne po drugich od dziesiątków lat towarzyszą życiu i walce proletariatu i życiem i walką proletariatu pulsują.

W trzy lata po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego hasła 1 Majowe są ciągle żywe.

Wspólne były tęsknoty i pragnienia, odzianego w mundur, radzieckiego, angielskiego i amerykańskiego robotnika, ale jakże inne były cele klas, które dowodziły tymi wojskami. I dlatego to powojenna klasa kapitalistyczna, kapitalistyczne rządy, prasa i propaganda robią wszystko, aby okłamać i oszukać swoich żołnierzy, aby sfałszować obraz rzeczywistości, przekręcić, zakłamać, zafałszować proste i ludzkie proletariackie ich tęsknoty. Bo bardzo jest niezdrowo dla kapitalizmu, jeśli prości ludzie mają proste, ludzkie i proletariackie tęsknoty. Stają się wtedy nieposłusznymi robotnikami, niebezpiecznymi wywrotowcami, niepewnymi żandarmami kapitalizmu.

A teraz po tej wojnie?

Reformy społeczne stały się faktem dokonanym w krajach demokracji ludowej, stały się groźbą dla Francji, we Włoszech, a nawet w samej Anglii. W walce podziemnej przeciwko faszyzmowi, w walce o reformy społeczne, o władzę ludu pracującego, wykuwała się jedność klasy robotniczej, największa i najgroźniejsza siła antykapitalistyczna. Wszystko to zagroziło kapitalizmowi międzynarodowemu utratą panowania nad dużą częścią świata, utratą panowania w Europie i stanowiło zły przykład dla mas pracujących w samych Stanach Zjednoczonych. Był czas, najwyższy czas, do rozwinięcia kontrofensywy kapitalizmu i tej kontrofensywy, rozwijanej z bazy wypadowej w Stanach Zjednoczonych jesteśmy świadkami.

Jakie są cele i środki tej ofensywy. Cele są, [illegible] i zawsze te same, przetłumaczone tylko na język nowej rzeczywistości: 1) zahamować i cofnąć reformy społeczne, 2) odzyskać utracone kolonie w Europie, podporządkować znowu kapitałowi światowemu Polskę, Jugosławię, Węgry, Czechosłowację, Bułgarię, Grecję, 3) umocnić się jeszcze bardziej we Włoszech, we Francji, wszędzie tam, gdzie kapitalizm panował i poczuł się po wojnie zagrożony.

A środki? Trzy są siły, którymi działa ofensywa kapitalistyczna: 1) dolar, 2) pogróżka wojenna, 3) rozbicie klasy robotniczej i wszystkich, chcących bronić pokoju.

Polska jest właśnie jedną z utraconych i wyzwolonych kolonii międzynarodowego kapitalizmu i dlatego ta ofensywa przeciwko nam jest skierowana.

Pogróżki wojenne uderzają w podstawowy warunek bytu i rozwoju naszego narodu—pokój i dlatego musimy i będziemy go bronić. Pokój będzie, ale nie zrobi się sam. Trzeba go bro-

(Dokończenie na str. 4)

PPS do CSD

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej przesłał następującą depeszę do Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Socjalnej Demokracji z okazji 70-lecia jej istnienia.

Do
CENTRALNEGO KOMITETU
CZECHOSŁOWACKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI
w Pradze.

Z okazji 70-lecia Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej, Polska Partia Socjalistyczna przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia.

Losy wojny i zwycięstwo odniesione nad hitleryzmem związały bratnie nasze narody i klasę robotniczą obu krajów oraz obie nasze Partie w nierozerwalny i trwały sojusz w dalszej pracy nad utrwaleniem pokoju, budowy demokracji ludowej i w walce o ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

Zjednoczona klasa robotnicza przy Waszym czynnym udziale złamała swą zdecydowaną kontrakcją ostatni zamach reakcji w Czechosłowacji, ratując zdobycze demokracji ludowej i zabezpieczając Waszą dalszą drogę do socjalizmu. Zrodzona w walce koncepcja jedności klasy robotniczej jeszcze bardziej zbliżyła nasze Partie.

Jednocześnie zacieśnia się coraz bardziej współpraca polityczna i gospodarcza obu naszych krajów. Przygotowywany obecnie sojusz gospodarczy pomiędzy Czechosłowacją i Polską zacieśnia węzły między klasą robotniczą obu krajów, zapewniając tym krajom przodujące miejsce w życiu gospodarczym i politycznym Europy i uniemożliwiając ponowienie agresji niemieckiej.

Życzymy Wam dalszej owocnej pracy na drodze do pogłębienia jedności klasy robotniczej oraz realizacji socjalizmu.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Depesza górników śląskich do Sekretarza generalnego CKW

Na ręce Sekretarza generalnego CKW PPS, tow. J. Cyrankiewicza wpłynęła od Zarządu Głównego Centralnego Zw. Zawodowego Górników następująca depesza:

„Na wiadomość o uchwale wspólnego posiedzenia C. K. W. P. P. S. i K. C. P. P. R. w sprawie budowy wspólnego domu, który stanie się siedzibą nowej zjednoczonej organicznie partii robotniczej, Prezydium Zarządu Centralnego Zw. Zaw. Górników na specjalnie zwołanym posiedzeniu postanowiło przekazać do Komitetu Budowy Wspólnego Domu kwotę 1.000.000 zł. Jednocześnie Zarząd Główny deklaruje swój aktywny udział w zbiórce funduszu na budowę domu. Górnicy, pierwsi w odbudowie, staną gremialnie do pracy przy budowie wspólnego domu, który będzie symbolem jedności klasy robotniczej.

Milion zł od samorządowców na wspólny dom

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej uchwaliło na specjalnym posiedzeniu, odbytym w dniu 6 bm., złożyć sumę 1.000.000 zł na wspólny dom przyszłej zjednoczonej partii robotniczej.

Na posiedzeniu tym uchwalono poza tym rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Witając coraz bardziej zacieśniającą się i wszechstronną współpracę dwóch partii robotniczych w Polsce, wierzymy, że ten naturalny proces jednoczenia się klasy robotniczej w jedną partię jest największą siłą pokoju i postępu, jest najlepszą odprawą dla reakcji, podżegaczy wojennych i prawicy socjalistycznej, a jednocześnie generalnym zwycięstwem teorii marksistowskiej.

Podpisanie radziecko-fińskiego paktu przyjaźni i współpracy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w ciągu ostatnich dni w Moskwie toczyły się rokowania radziecko-fińskie w sprawie zawarcia paktu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

W wyniku rozmów, które odbywały się w przyjaznej atmosferze, podpisano dnia 6 kwietnia na Kremlu pakt przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Republiką Fińską.

Pakt podpisali: z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR — Mołotow oraz z upoważnienia prezydenta Finlandii — premier Pekkala.

Podczas podpisania paktu obecny był premier ZSRR i generalissimus — Stalin.

Po podpisaniu paktu wicepremier Mołotow i premier Pekkala wygłosili przemówienia.

Drogą terroru i zbrodni dążył Forster do zniszczenia polskości na Pomorzu

Drugi dzień procesu b. gauleitera Gdańska

(OBSŁUGA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Powołany przez Najwyższy Trybunał Narodowy biegły, Emil Ogloza, scharakteryzował zbrodniczą politykę niemiecką na terenie Pomorza i działalność Forstera w czasie jego rządów. Postawiony przez Hitlera 10-letni termin dla zniszczenia żywiołu polskiego na Pomorzu Forster postanowił skrócić, dążąc do tego celu drogą terroru i zbr[illegible]

Zarówno zeznania biegłego, jak i świadków, w tej liczbie tow. min. Rusinka, b. więźnia Stutthofu, podważają w zupełności linie obrony Forstera i demaskują jego kłamstwa.

Drugi dzień procesu gauleitera Gdańska, Alberta Forstera rozpoczęły zeznania biegłego, Emila Ogłozy, przewodniczącego Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu.

Biegły scharakteryzował pokrótce stosunki polsko - niemieckie na przestrzeni dziejów, omawiając następnie szczegółowo ideologie hitlerowską i program partyjny NSDAP w stosunku do Polaków. Narodowy socjalizm na Pomorzu przejął — jak to zresztą określił w jednym ze swoich przemówień sam Forster — dziedzictwo ideowe zakonu krzyżackiego.

Zgodnie ze wskazaniami Hitlera zadaniem Forstera było przeprowadzenie zupełnej germanizacji Pomorza w ciągu lat 10. Forster zamierzał skrócić ten okres do lat pięciu, a nawet trzech. Całokształt działalności Forstera nacechowany był krańcową nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

W pierwszych miesiącach okupacji zginęło na Pomorzu 30 do 40 tysięcy Polaków. Forster obecny był niejednokrotnie w czasie aresztowań i masowych rozstrzeliwań Polaków.

Metody germanizacyjne Forstera były bezwzględne i radykalne. „Dopóki ostatni mężczyzna, ostatnia kobieta i dziecko nie są Niemcami, nie można powiedzieć, że kraj ten jest odzyskany dla Niemiec" — mówił Forster. Forster rozwinął system niesłychanego terroru, zmuszając ludność Pomorza do przyjmowania volkslist, opornych zaś kierując do obozów koncentracyjnych lub wysiedlając.

Jak stwierdza biegły, Forster wykazywał w swej działalności szaloną gorliwość, przekraczając nawet wielokrotnie swe urzędowe kompetencje.

Zeznania tow. min. Rusinka

Przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego dodatkowo powołał na świadka tow. min. Kazimierza Rusinka, który podczas swego pobytu w Gdańsku przybył w towarzystwie czechosłowackiego ministra opieki społ., tow. Erbana, na salę rozpraw. Tow. min. Rusinek tak opisuje swoje poprzednie spotkania ze zbrodniarzem.

— „Jako więzień Stutthofu od kwietnia 1941 r. do października tegoż roku byłem świadkiem dwóch przyjazdów oskarżonego Forstera do tego obozu. Pierwszy raz w lipcu 1941, a po raz drugi w drugiej połowie września 1941 r.

Przyjazd pierwszy. Na dzi[illegible], w którym Forster przyjechał, Komenda Obozu zarządziła apel wszystkich więźniów. Przed frontem stanęło 70 — 80 Rosjan, internowanych członków załóg dwóch statków [illegible]wieckich wziętych przez Niemców do niewoli. Więźniowie ci stali na przedzie.

Forster w asyście kilkudziesięciu oficerów SS i SA, po wywołaniu kapitana jednego ze statków prowadził z nim rozmowę. Zapytał czy więzień widział Stalina. Padła odpo-

(Dokończenie na str. 5)

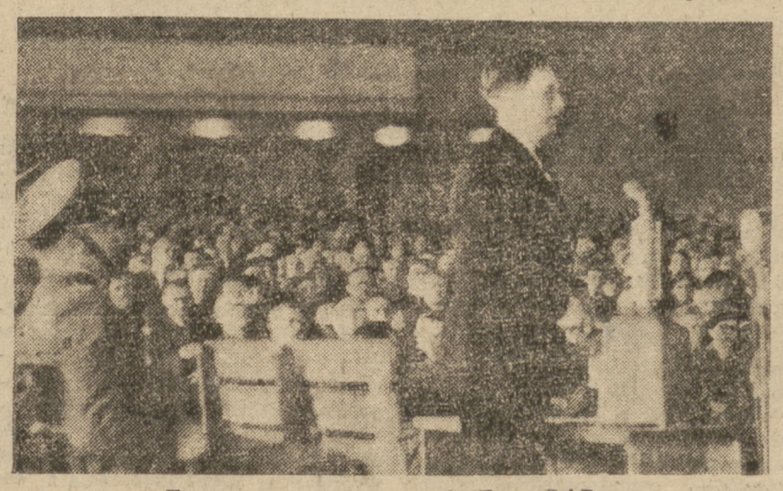

Forster w czasie zeznań (Foto SAP)

Westfalacy wracają do Polski

Pierwsi reemigranci witani owacyjnie w Szczecinie

SZCZECIN (tel. wł.). Do Szczecina przybyła wczoraj pierwsza partia reemigrantów z Westfalii. Trudności, jakie powracający musieli pokonać były olbrzymie. Zwłaszcza angielskie okupacyjne władze starały się wszelkimi sposobami opóźnić wyjazd. Transport, który przybył obecnie, miał więc wyjechać już w maju 1947 r.

Przybyła partia składa się z Polaków, zamieszkałych w mieście Wanne-Eickel. Są to w większości wykwalifikowani rzemieślnicy. Poważna część ich pozostaje w Szczecinie.

Przy dźwiękach wojskowej orkiestry wyjeżdża na dworzec w Turzynie dawno oczekiwany pociąg z repartriantami z Westfalii. Z kilku wagonów rozbrzmiewa „Jeszcze Polska nie zginęła".

Pociąg staje. Część repatriantów wychodzi na peron. Starosta szczeciński ob. Modzelewski w imieniu nieobecnego wojewody Borkowicza wita przybyłych.

Sam będąc repatriantem znajduje gorące i szczere słowa dla braci Polaków spod znaku rodła. „Zwyciężyliście — mówił starosta. — Dziś wracacie do Polski demokracji ludowej, w której nie ma wyzysku, w której człowiek jest człowiekowi bratem".

Starosta Modzelewski zaprasza rodaków, aby rozejrzeli się po Szczecinie, a przekonają się cośmy przez te trzy lata zrobili. Okrzykiem na cześć rządu demokracji ludowej i prezydenta Bieruta, podchwyconym przez zebranych, kończy starosta Modzelewski przemówienie.

Następnie przedstawiciel PUR dyr. Sowiński w krótkich serdecznych słowach wita rodaków. Orkiestra gra „Rotę", którą podchwycili zebrani.

Głos zabiera przedstawiciel Polonii Westfalskiej ob. Jan Klich.

„Witaj nam ziemio rodzinna — rozpoczyna swe przemówienie ob. Klich — witaj nam ziemio ojców, dziadów i pradziadów naszych. Powracamy do ciebie nie jako marnotrawni lecz jako wierni i posłuszni synowie. Powracamy do ciebie my, których ówczesny rząd oraz polityka germanizacyjna zmusiły do opuszczenia ziemi rodzinnej i szukania pracy i chleba na zachodzie Niemiec w Westfalii.

Przeszliśmy twardą szkołę życia, umiemy pracować i wiemy, jak ciebie Ojczyzno kochać. Tymi dwoma najwyższymi cnotami obywatelskimi chcemy tobie służyć i myślimy, że wyrobimy sobie drogę do uznania i poważania.

Czujemy się szczęśliwi, że mogliśmy wrócić pierwszym transportem do Polski. Dla upamiętnienia dnia dzisiejszego przywozimy Tobie Ojczyzno trzy skromne dary: sztabę żelaza surowego, jako symbol pracy hutnika polskiego, pracującego w Westfalii, bryłę węgla czarnego, jako produkt i symbol górnika polskiego w Westfalii, który rąbał ten węgiel tam na zachodzie Niemiec przez dziesiątki lat, — worek czerwonej ziemi westfalskiej, zroszonej potem robotnika polskiego.

Przemówienie ob. Klicha wywarło na obecnych silne wrażenie. Następnie 14-letni Przybylski Bernard deklamuje polskie wiersze. Mówi zupełnie poprawnie, co jest dowodem, że mimo wynaradawiającej polityki niemieckiej, a szczególnie ostatnich lat reżimu hitlerowskiego, dzieci, dzięki staraniom swych rodziców nie zapomniały mówić po polsku.

Do Polski przybyło ogółem 213 reemigrantów, w tym 55 rodzin, głównie element rzemieślniczy, częściowo hutniczy i 14 górników (na 12.000 górników, którym władze okupacyjne ciągle odmawiają zezwolenia na powrót do kraju).

Większość reemigrantów udaje się do swych rodzin. Z Westfalii wyruszą wkrótce do Polski dalsze transporty Polaków.

Włochy przed wyborami

(patrz korespondencja z Włoch na str. 2)

Na drodze ku jedności

Aktywy wojewódzkie PPS i PPR przedyskutują uchwały władz

CKW PPS i KC PPR zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich szerokie zebrania aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPS i PPR omówią uchwały wspólnego posiedzenia CKW PPS i KC PPR z dnia 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gmachu zjednoczonej partii.

Poniżej podajemy plan tych zebrań ze wskazaniem daty, miasta oraz przedstawicieli PPS i PPR, którzy wygłoszą referaty:

7 kwietnia

ŁÓDŹ — ttow. Jabłoński i Jędrychowski;

KATOWICE — ttow. Ćwik i Sokorski;

WARSZAWA (wojew.)—ttow. Baranowski i Werfel;

OLSZTYN — ttow. Motyka i Kowalski;

9 kwietnia

KIELCE — ttow. Ćwik i Ochab;

10 kwietnia

KRAKÓW — ttow. Lange i Zambrowski;

WROCŁAW — ttow. Rusinek i Bieńkowski;

GDAŃSK — ttow. Szwalbe i Szyr;

BYDGOSZCZ — ttow. Świątkowski i Alster;

POZNAŃ — ttow. Ćwik i Blinowski;

RZESZÓW — ttow. Kuryłowicz i Chełchowski;

SZCZECIN — ttow. Reczek i Albrecht;

11 kwietnia

LUBLIN — ttow. Matuszewski i Witaszewski;

BIAŁYSTOK — ttow. Dąb i Dworakowski.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 95 Warszawa, 7 kwietnia 1948 r. Rok 54

Trzeźwa ocena

EUROPEJSKA Komisja Gospodarcza ONZ z siedzibą w Genewie należy do najlepiej pracujących instytucji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gdy w ubiegłym roku min. Marshall wygłosił słynne przemówienie „harvardzkie" o pomocy dla Europy, zwrócono uwagę na to, że pomoc ta powinna być skierowana za pośrednictwem właśnie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Departament Stanu i bankierzy amerykańscy od razu ustosunkowali się niechętnie do tych sugestii, i to było wystarczającym dowodem, że chodzi tu nie o pomoc w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, lecz o osiągnięcie pewnych celów politycznych imperializmu amerykańskiego.

Europejska Komisja Gospodarcza ogłosiła obecnie obszerne sprawozdanie na temat perspektyw gospodarczych Europy, opracowane przez zespół najwybitniejszych ekonomistów. Sprawozdanie to, po dokładnym zbadaniu obecnej sytuacji gospodarczej krajów europejskich, omawia ich istniejące plany gospodarcze na najbliższe lata, aby wreszcie przejść do nakreślenia perspektyw dalszego rozwoju ekonomicznego Europy. Sprawozdanie nie jest zbyt optymistyczne, zawiera jednak trzeźwą i dobrze uzasadnioną ocenę sytuacji i zasługuje na uwagę.

PUNKTEM wyjścia badań Europejskiej Komisji Gospodarczej jest fakt istnienia olbrzymiego deficytu w obrotach gospodarczych Europy z innymi kontynentami. Na skutek zniszczeń wojennych, strat we flocie handlowej, w inwestycjach zagranicznych i w innych przedwojennych źródłach dochodu, normalne bilanse handlowe państw europejskich wykazują wielkie deficyty. Oznacza to, że przywóz towarów do tych państw spoza Europy (w szczególności ze Stanów Zjednoczonych) jest o wiele większy, niż wywóz ich własnej produkcji do krajów pozaeuropejskich. Aby pokryć ten deficyt, niezbędne jest jednoczesne zwiększenie eksportu i zmniejszenie importu.

Zdaniem autorów cytowanego sprawozdania da się to osiągnąć jedynie na drodze olbrzymiego, 40 do 50-procentowego wzrostu produkcji europejskiego ciężkiego przemysłu, co wymaga (cytujemy sprawozdanie według Reutera) „głębokiego przekształcenia gospodarki europejskiej". W dalszym ciągu sprawozdanie podkreśla konieczność podniesienia produkcji rolnictwa europejskiego oraz znaczenie handlu wewnątrz-europejskiego.

Brak miejsca nie pozwala nam na przytoczenie dalszych ciekawych konkluzji Europejskiej Komisji Gospodarczej. W szczególności niezwykle interesujące jest stwierdzenie Komisji, że pomoc amerykańska dla Europy po drugiej wojnie światowej — nawet łącznie z Planem Marshalla — jest o wiele mniejsza, niż pomoc udzielona bez takiego hałasu i bez warunków politycznych po pierwszej wojnie światowej.

LEKTURA sprawozdania Europejskiej Komisji Gospodarczej nasuwa nieodparcie wniosek, że właśnie my w Polsce poszliśmy drogą wskazaną przez ekonomistów z tej Komisji. Przystąpiliśmy do przebudowy naszej gospodarki, a przede wszystkim do rozbudowy naszego ciężkiego przemysłu. Troszczymy się o podniesienie poziomu naszego rolnictwa. Dbamy o rozwój wymiany handlowej z innymi krajami europejskimi. Jakże dalecy jesteśmy od tych państw z Zachodu Europy, które nie mogą przezwyciężyć kryzysów powojennych, które ciągle oczekują pomocy amerykańskiej i które — jak to słusznie przewiduje Europejska Komisja Gospodarcza ONZ — po wyczerpaniu tej pomocy skazane będą na dalsze „plany pomocy".

Poczta Polska

OGŁOSILIŚMY w ubiegłym tygodniu dwa felietony naszych współpracowników: Jerzego Rawicza i Karola Małcużyńskiego na temat funkcjonowania poczty. Felietony byłyby bardzo zabawne, gdyby nie były prawdziwe. List z Krakowa do red. Rawicza w Warszawie był w drodze 12 dni, List lotniczy red. Małcużyńskiego z Paryża do naszej redakcji wędrował po warszawskich urzędach pocztowych 4 dni.

Nie zamierzamy atakować Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które może się poszczycić coraz lepszymi wynikami pracy podległych sobie agend. Doceniamy w pełni olbrzymi wysiłek wielkiej rzeszy pracowników pocztowych, którzy odbudowali i doprowadzili do sprawnego funkcjonowania pocztę, telegraf i telefon. Nie chcemy jednak, by Poczta Polska spoczęła na laurach, nie chcemy, by zdarzały się wypadki, opisane przez naszych współpracowników, i dlatego uznaliśmy za wskazane uderzyć na alarm.

Włochy przed wyborami

Koncentracja sił politycznych przed bitwą wyborczą

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Władysław Rudnicki

RZYM, w kwietniu

Za dwa tygodnie, 18 kwietnia odbędą się wybory do parlamentu włoskiego. Kampania wyborcza jest już w całej pełni; ulice Rzymu i innych miast włoskich zaklejone są mnóstwem różnokolorowych plakatów, zawierających odezwy, karykatury i slogany wyborcze; w powietrzu powiewają transparenty, a nawet na bruku wymalowane są gęsto hasła i apele polityczne...

Walka wyborcza znajduje jaskrawe odbicie w prasie. Nakłady pism są wydatnie zwiększone, najbardziej rozpowszechnione dzienniki — zwłaszcza popołudniowe, bo tych jest tutaj najwięcej — drukują nieraz po kilka wydań dziennie; w każdym następnym znajdują się świeże wiadomości polityczne i teksty przemówień, wygłaszanych przez przywódców poszczególnych stronnictw. Najwybitniejsi „leaderzy" partii politycznych już od dłuższego czasu jeżdżą po kraju, wygłaszając przemówienia przedwyborcze. Walka jest tak gorąca, że nieraz w jednym dniu ten sam mówca występuje po dwa lub trzy razy w rozmaitych miejscowościach.

Wiece odbywają się pod gołym niebem na wspaniałych placach, które mogą nieraz pomieścić po kilkadziesiąt tysięcy osób. Zdarza się czasem, że zaraz po wiecu jednej partii na tym samym placu odbywa się wiec innego stronnictwa, tak np. przed kilku dniami w Bari na południu Włoch z jednego balkonu przemawiali wkrótce po sobie: przywódca komunistów, Palmiro Togliatti i czołowy kandydat prawicowego „Bloku Narodowego", liberał Lucifero (po polsku: lucyper...), polemizując ze sobą wzajemnie, zmieniło się tylko audytorium.

Życie polityczne we Włoszech ma postać nader barwną, żywą i pełną wyrazu, nie jest przytem pozbawione momentów humorystycznych i bardzo często przypomina teatr...

Dwa wielkie obozy polityczne

Z grubsza rzecz biorąc o pięćset kilkadziesiąt mandatów Włoskiej Izby Deputowanych ubiega się siedem list kandydackich; pomijam świadomie rozmaite bardzo zresztą liczne, drobne ugrupowania, które w sumie nie otrzymają z pewnością więcej niż dwadzieścia mandatów.

Dwa największe obozy polityczne, między którymi rozgrywa się właściwa walka wyborcza, to Front Demokratyczno-Ludowy (zwany krótko „Il Fronte"), i Stronnictwo Demokratyczno-Chrześcijańskie, (Democrazia Cristiana). Symbolem pierwszej formacji, jednoczącej wszystkie siły lewicy włoskiej, jest gwiazda z nałożoną na nią fotografią Józefa Garibaldiego, symbol drugiej — to biała tarcza z czerwonym krzyżem łacińskim, wyrazem „Libertas" (wolność) i literami D. C. Tych znaków jest najwięcej, upstrzone są nimi najgęściej ulice; inne stronnictwa i listy kandydackie posiadają również swoje symbole, nieraz bardzo pomysłowe i atrakcyjne.

Front Ludowo-Demokratyczny

Front Ludowo - Demokratyczny obejmuje aż pięć stronnictw lub ugrupowań politycznych. Dwa najliczniejsze — to socjaliści i komuniści, pozostałe trzy nie przedstawiają większej siły liczebnej. Trzeba jednak podkreślić, że Front, jako całość, reprezentuje ogromną siłę atrakcyjną dla najszerszych mas społeczeństwa włoskiego, siłę jaką nie może się pochwalić żadna inna formacja polityczna; dlaczego tak jest, wyjaśnimy w następnych korespondencjach.

Włoską Partią Socjalistyczną, w skróceniu P. S. I. (Partito Socialista Italiano), mimo stosunkowo nieznacznej ilości członków (około 800.000), posiada duży zasięg wpływów wśród mas niezorganizowanych partyjnie. Najwybitniejszymi przywódcami P.S.I. są: przewodniczący partii, Pietro Nenni, jej generalny sekretarz Lelio Basso, wybitny ekonomista, b. minister przemysłu, Rodolfo Morandi, b. przywódca partyzantów, Sandro Pertini, Cacciatore i inni. Centralnym organem prasowym partii jest dziennik „Avanti" (Naprzód), poza tym istnieją trzy dzienniki prowincjonalne i wiele tygodników.

Partia Komunistyczna (P. C. I.) doskonale zorganizowana, posiada z górą 2 miliony członków, w czym reprezentowane jest również dość licznie włościaństwo, a nawet drobnomieszczaństwo. Przywódcy jej — to przede wszystkim Palmiro Togliatti, Luigi Longo i M. Scoccimarro, b. minister skarbu. Centralny organ — „Unita" (Jedność), z dzienników prowincjonalnych — najważniejszy „Ordine Nuovo" (Nowy Ład) wychodzący w Turynie.

Trzecim członem Frontu Ludowego jest „Alleanza Republicana" (Związek Republikański)—lewe skrzydło dawnego Stronnictwa Republikańskiego, które rozbiło się niedawno na dwa odłamy. Lewe skrzydło stronnictwa, kontynuujące tradycje Mazziniego i Garibaldiego, nie chciało wejść do obecnego rządu, jak to uczyniło niedawno prawe skrzydło partii (Paociardi, Facchinetti) i wstąpiło do Frontu Ludowego. Przywódcą „Alleanza Republicana" jest generał Azzi.

Czwarte ogniwo „Frontu" — to partia Chrześcijańsko - Społeczna (Partito Cristiano Sociale). Obejmuje ona tych demokratów chrześcijańskich, którzy nie godząc się z reakcyjną polityką de Gasperiego, posłusznego narzędzia Watykanu i przyjaciela Waszyngtonu, oderwali się od partii watykańskiej i nawiązali współpracę z lewicą. Przywódcą organizacji jest Bruni. Oprócz P. C. S. weszli do Frontu Ludowego członkowie t. zw. Ruchu Chrześcijańskiego na rzecz Pokoju (Movimento Cristiano per la Pace). Przywódcami jego są: Ada Alessandrini, Migliolo.

Wreszcie ostatnim, piątym członem Frontu jest stronnictwo Democrazia del Lavoro (Demokracja Pracy), szczątkowa grupa dawnej, dość licznej po zakończeniu wojny, partii lewicowej. Przywódcy jej — Molé, Lordi, Cevalotto.

Front Ludowo - Demokratyczny posiada w Rzymie dwa wspólne jednolitofrontowe dzienniki: wieczorowy „Republica d'Italia" (bardzo rozpowszechniony) i poranny „Il Paese" (Kraj).

Ostrzem na ostrze

Lekcja demokracji

No i doczekaliśmy się.

Katedrę wykładów demokracji objął wreszcie generał Franco i z miejsca wypalił lekcję swym godnym nauczycielom, pp. Trumanowi i Marshall'owi. Temat — Hiszpania a Plan Marshalla. Okazja — ostatnie uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych w sprawie Hiszpanii.

Wiadomo, że właśnie Izba Reprezentantów przed paru dniami wystawiła generałowi Franco laurkę na demokratyzm i włączyła go do Planu Marshalla. Wywołało to małą konsternację w Londynie i Paryżu. Schuman, Bevin i Attlee poczuli się z lekka nieswojo w tym towarzystwie rozszerzonej demokracji i podnieśli larum. Departament Stanu bardzo się nasrożył z powodu niezręczności zapaleńców z Izby Reprezentantów i założył protest. Senat Stanów Zjednoczonych zreflektował swych niesfornych kolegów z izby niższej i wyjaśnił, że nie należy pewnych rzeczy mówić nawet, jeśli się je robi. Dość, że w ostatniej chwili generał Franco nie został oficjalnie dopuszczony do tzw. rodziny narodów pokojowych, skupionej u nóg dobrotliwego Wujaszka Sama.

Generał Franco poczuł się takim afrontem bardzo dotknięty, I, prawdę mówiąc, nie bez pewnej racji. Bo ostatecznie nie jest znowu o tyle gorszy od Sofulisa, żeby mu publicznie czynić despekt, i odmawiać zasługi, za to, co zrobił na dobre kilka lat przed Sofulisem.

Wynik — wybuch świętego oburzenia na łamach całej prasy madryckiej. Pisarczyki generała Franco zabrały się zupełnie nieźle do dzieła. Proszę tylko posłuchać.

W Stanach Zjednoczonych — powiadają — panuje zdumiewająco niedemokratyczny system rządzenia, skoro prezydent Truman może samowolnie znieść legalną uchwałę Izby Reprezentantów, przyznającą Hiszpanii prawa do korzystania z Planu Marshalla. Jakże tak można?! Wszak Izba Reprezentantów jest organem woli ludu. Któż upoważnił Trumana do łamania woli ludu?

Pisarczyki generała Franco, udzieliwszy Ameryce tak dosadnej lekcji prawidłowego pojmowania demokracji, idą jednak śmiało o krok dalej. Trzeba ujawnić korzenie zła— powiadają. Któż temu winien, że demokracja w Ameryce tak źle funkcjonuje? Wiadomo — komuniści! „Wpływ komunistów i ich sympatyków spowodował ostracyzm wobec Hiszpanii".

I niech się teraz Waszyngton tłumaczy. Cały ten Komitet Badania Działalności Nie-amerykańskiej zdał się widocznie psu na budę. Bo jak przychodzi co do czego, to w końcu zwyciężają sympatycy komunizmu! I gdzie! Na samym szczycie hierarchii politycznej Stanów Zjednoczonych!

Tak oto generał Franco wygarnął prawdę swym amerykańskim przyjaciołom. Po czym wysłał misję do Nowego Jorku celem przeprowadzenia rokowań z bankami prywatnymi o większe kredyty. Na pewno je dostanie. Bo na Wall Street są prawdziwi demokraci, nie ma komunistów i wola ludu znajdzie w pełni wyraz.

Puk

Układ zbiorowy w rolnictwie

Kazimierz Mamrot

Układy zbiorowe pracy dla robotników rolnych mają swą bezmała trzydziestoletnią tradycję. Wywalczona w 1919 roku ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi obowiązuje do dnia dzisiejszego. Również obowiązuje następną ustawa z 1924 roku o powoływaniu nadzwyczajnych komisyj rozjemczych. Jednakże sens i wykładnia prawna tych dwu ustaw musiały ulec zasadniczej zmianie w duchu nowych zasad społecznych i gospodarczych nowej rzeczywistości Demokracji Ludowej.

Sens i istota ustawy z 1919 r. polegały wszak na tym, że klasa robotnicza otrzymała prawo reprezentacji poprzez delegatów swego związku zawodowego, którzy zawierali z przedstawicielami pracodawców umowę zbiorową o warunkach pracy i płacy na terenie danego powiatu. Oczywiście wszystko było „dobrowolne", to znaczy musiała nastąpić polubowna ugoda, albo też dobrowolne poddanie się orzecznictwu komisji rozjemczej. A jeżeli przeciwieństwa klasowe i interesy egoistyczne ziemiaństwa były zbyt wygórowane, jeżeli dążenie do wyzysku robotnika rolnego zbyt wielkie, — co wówczas? Wówczas państwo stawało bezsilne wobec obszarników. I dopiero po upływie 5 lat, bo w 1924 r. wprowadzono możność powoływania przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej „Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej", która miała prawo określania warunków, na jakich nastąpić może zawarcie umów w przedmiocie pracy na roli. Był to znaczny postęp, gdyż ustawa wprowadzała przymus arbitrażu państwowego, aczkolwiek — nie łudźmy się co do istoty orzeczeń tej komisji. Na 9 członków — zasiadało w niej tylko 3 przedstawicieli pracowników rolnych.

I tak zostało już do końca... Gdy bowiem w 1937 r. wydana została ustawa o układach zbiorowych pracy, ustawa, pozwalająca Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej na nadawanie mocy obowiązującej zawartemu układowi pracy w stosunku do wszystkich pracowników, zatrudnionych w danej branży — rolnictwo zostało z zasięgu tej ustawy wyłączone i po staremu ostała się swobodna gra sił podaży i popytu pomiędzy głodną i bezrolną wsią, a ziemiaństwem, nietkniętym przez „reformę rolną" z 1925 roku.

Z chwilą odzyskania ponownie niepodległości stosunki uległy zasadniczej zmianie. Już dekretem z dnia 13 września 1946 r. Rząd włączył układy zbiorowe pracy „ale nie to było najważniejsze. Istotny był fakt, że w rezultacie przeprowadzonej reformy rolnej największym i decydującym czynnikiem — pracodawcą na terenie rolnym stało się Państwo — Państwowy Fundusz Ziemi, który przejął majątki obszarnicze. Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Państwowe Zakłady Chowu Koni, częściowo Związek Samopomocy Chłopskiej i szereg innych instytucyj — to wszystko użytkownicy Państwowego Funduszu Ziemi. Są oczywiście i inni pracownicy — fundacje, majątki kościelne, niektóre samorządy itd., a wreszcie i prywatne majątki (do 50 ha na ziemiach centralnych i do 100 ha na ziemiach zachodnich), jednakże zarówno co do potencjału gospodarczego, jak i ilości zatrudnionych sił najemnych — posiadają one jedynie znaczenie dodatkowe,, uzupełniające cały obraz stosunków w rolnictwie.

W ten sposób umowa zbiorowa w dzisiejszej rzeczywistości jest zawierana w rolnictwie pomiędzy Związkiem Zawodowym, reprezentującym robotników rolnych, a pracodawcą, którym jest Państwo, będące emanacją rządzącej dziś klasy pracującej. Ta sytuacja stwarza nowe aspekty. Obowiązuje bowiem ustawa z 1919 r. i zawarta zostaje umowa zbiorowa, będąca co do formy — wyrazem epoki dwustronnych umów o charakterze cywilno - prawnym. Jednakże treść tejże umowy ulega zasadniczej zmianie. Zamiast walki sprzecznych interesów gospodarczych i społecznych— występuje współdziałanie jednej i drugiej strony dla wspólnego celu. Zarówno bowiem jednej, jak i drugiej stronie przyświeca ten sam cel: podniesienie poziomu życiowego i dobrobytu danej grupy pracujących, ale i podniesienie produkcji na danym odcinku gospodarczym dla dobra całego kraju, całej klasy pracującej.

Nowa umowa zbiorowa w rolnictwie, która ukazała się w druku w dniu 5 kwietnia br., nosi właśnie cechy nowego podejścia do starych zagadnień. Zachowuje ona dotychczasowe formy i dotychczasowe warunki pracy dla robotnika rolnego, natomiast wyprowadza tegoż robotnika z dotychczasowego ciasnego zaułka obrony swych „zawodowych interesów" na szerokie tory współzawodnictwa i współuczestnictwa w podnoszeniu gospodarstwa ogólno-państwowego.

Nowa umowa zbiorowa odznacza się przede wszystkim znaczną podwyżką płac gotówkowych. Tak np. stały robotnik dniówkowy, który otrzymywał dotychczas przeciętnie 45 zł. dziennie, obecnie otrzymywać będzie 140 zł. dziennie. Wynagrodzenie w naturaliach, w życie, ziemniakach, pszenicy i jęczmieniu, pozostaje bez zmiany. Natomiast robotnicy sezonowi otrzymują dodatkowo 30 deka tłuszczu tygodniowo. Również pracownicy umysłowi w rolnictwie otrzymali znaczne podniesienie płac gotówkowych, gdyż np. administrator I kategorii, który posiadał dotychczas płacę 2.400 zł. miesięcznie — obecnie otrzymywać będzie 10.000 zł. Podwyżki te są częściowym wyrównaniem zasadniczego zrównania deputatów w naturaliach, które będą wynosiły jednakowo dla wszystkich pracowników, pobierających stałe uposażenie — 16 kwintali zboża rocznie.

Umowa zbiorowa stosuje szeroki system premii, uzależniony u robotników fizycznych od przekroczenia norm zasadniczych pracy, a u pracowników umysłowych — od wzrostu ogólnej wartości produkcji na danym majątku. Ten system przyczyni się do wykonania planów produkcyjnych. I tak np., jeżeli fornal na jednoskibowym pługu winien w ciągu 10 godzin zaorać 0,50 — 0,55 ha, to jeżeli przekroczy on o 10 proc. swą normę— wówczas zarobi o 100 zł. więcej, czyli o 500—600 zł. tygodniowo więcej. Tak samo zespół trzech osób przy siewniku trzy-konnym, mając do zaorania normę 6,5 — 7,0 ha, w razie przekroczenia normy o 30 proc. — uzyska dla fornala 150 zł. dziennej premii, a dla jego dwóch pomocników — 120 zł. i 100 zł. dziennie. Również traktorzysta za zaoranie jednego ha więcej— otrzyma 400 zł. Z drugiej strony administrator, który za 100 proc. normy otrzymuje jednomiesięczną pensję — przy uzyskaniu wyniku o 10 proc. lepszego — otrzyma 10—20 proc. pensji dwumiesięcznej.

Jeżeli chodzi o świadczenia socjalne, to do czasu rozciągnięcia ubezpieczenia rodzinnego na rolnictwo — umowa zbiorowa uzupełnia przepisy ustawowe, wprowadzając dodatek rodzinny po 200 zł. miesięcznie na każde dziecko, poczynając od trzeciego. W zakresie urlopów utrzymane zostało dotychczasowe 12 dni, a po przepracowaniu 10 lat — 20 dni nieświątecznych.

Jak z powyższego wynika, nowa umowa zbiorowa w rolnictwie jest wielkim osiągnięciem. Jest to synteza długoletniego dorobku walk przedwojennych Związku Zawodowego Robotników Rolnych o polepszenie bytu, warunków pracy i płacy, z nowymi potrzebami, jakie planowa i uspołeczniona gospodarka państwowa stawia przed naszym rolnictwem. Majątki państwowe, stanowiące pozycję kluczową w polityce aprowizacyjnej naszego kraju — muszą spełnić swe zadania, a spełnić je będą mogły tylko w tym wypadku, jeżeli robotnik rolny w oparciu o mechanizację i organizację pracy w rolnictwie — da maksimum swego wysiłku we współzawodnictwie i wydajności pracy.

Nowa umowa zbiorowa jest również najlepszym dowodem tego, że Związek Robotników Rolnych, reprezentując interesy zawodowe swych członków, potrafił przełamać pewne dotychczasowe psychiczne opory i stanąć na wysokości zadania w zrozumieniu interesów Państwa, jako wyrazu ogólnych interesów całej klasy pracującej.

Na marginesie

W Poznaniu

Poniosło mnie w ubiegłym tygodniu do Poznania. W człowieku tkwi żyłka do włóczęgi i rad oddycha od czasu do czasu innym powietrzem, spotyka odmiennych ludzi, nadowiaduje się różnych nowinek.

A swoją drogą przyjemne miasto ten Poznań. Pomimo lokalnego, mocno tkwiącego w rdzennych poznaniakach patriotyzmu, pomimo krytycyzmu, z jakim ten i ów odnosi się do przybyszów z innych dzielnic kraju. Krytycyzmu, powiedzmy, nie zawsze usprawiedliwionego. Ale są to rzeczy zasadniczo drobne. Bo również prawdą jest, że wielu przybyszów z innych dzielnic Polski, którzy na stałe związali swoje losy z Poznaniem, czuje się tutaj doskonale. W atmosferze uporządkowanego, uregulowanego życia, podzielonego między wytężoną pracą i umiarkowaną rozrywką, w atmosferze zupełnie pozbawionej nerwowości.

Poznań jest jednym z nielicznych miast dawnej Polski o naprawdę wielkomiejskich perspektywach, o rozległych, prawidłowo rozplanowanych ulicach, po których człek się dobrze porusza. Może dlatego łatwo, za każdą bytnością obserwuje się szybko postępującą naprzód odbudowę miasta, zniszczonego przecież w przeszło 50%. Nawet gruzy zniszczonych kamienic zostały już niemal wszędzie posortowane i jakoś umiejętnie poukładane, tak, że nie rażą beznadziejnością pozostawionych swoim losom, grożących zawaleniem ścian. Zresztą myślę, że jak tak dalej pójdzie, Poznań za kilka lat upora się całkowicie ze zniszczeniami. Cóż, ludzie lubią tu mieszkać wygodnie, nie żałują na ten cel posiadanej gotówki, widać nie marynują jej bezczynnie.

Na takim np. doszczętnie zrujnowanym Starym Rynku dźwignięto już szereg kamieniczek. Niedługo skończy się chyba odbudowa historycznego Ratusza. Plac Wolności znowu staje się centralnym punktem miasta. Szereg nowych budowli rośnie w błyskawicznym tempie w dzielnicy Targów, do których miasto szykuje się bodaj z jeszcze większym, niż w roku ubiegłym zapałem.

Tamte, to była tylko próba, a zobaczycie teraz! — mówią poznaniacy ze sprawiedliwą dumą. Obyśmy zobaczyli jak najwięcej.

Cóż nie sposób „na marginesie" rozprawiać o nadmiernie poważnych sprawach. Dlatego można mówić jedynie o fragmentarycznych spostrzeżeniach i obserwacjach. Ale nawet te okruchy wrażeń dobrze uspasabiają przybysza do poznańskiego grodu. Ot choćby w takich biurach, ludzie się nie spieszą jak w Warszawie, nie objawiają nadmiernej nerwowości, nie uginają pod nawałem spraw, tylko je po prostu załatwiają. Trzeba przyznać, że ma to swoje dobre strony.

Poznaniak z wielu rzeczy oprócz Targów, ma bezsprzeczne prawo być dumny. Choćby taka Opera z prawdziwego zdarzenia, grająca co wieczór przy wypełnionej szczelnie widowni teatru, lub orkiestra filharmoniczna, dorobek Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Filharmonii Poznańskiej. Poznańskie teatry dramatyczne po okresie pewnego załamania się, znowu nabierają tempa. W czasie mego pobytu, kto żyw, szykował się ujrzeć niezmordowanego mistrza Solskiego, który przybył do Poznania na szereg gościnnych występów w „Judaszu" i „Dożywociu". Wtajemniczeni opowiadali sobie na ucho, jaką to szkołę daje Solski swoim młodszym kolegom w czasie prób. Mistrz na pewno znajdzie w Poznaniu niezmiernie gościnne przyjęcie. I serdeczne. Bo nie jest wcale prawdziwa gadka, że Poznań jest miastem uczuciowo chłodnym, że silniejsze wzruszenia nie mają do niego dostępu. Być może, że nieco inaczej się one objawiają, to wszystko.

Przyjemnie spędza się kilka dni w tym pracowitym, wcale ruchliwym, praktycznym mieście. Obecnie los je umieścił dosłownie w sercu Polski. Więc kiedy odjeżdżałem, mimo woli pomyślałem, że może byłoby dobrze, aby to i owo z cech charakteru poznaniaków, przyswoili sobie mieszkańcy innych dzielnic kraju. Zwłaszcza, jeśli chodzi o umiejętność systematycznej, wytężonej pracy, o rzeczowe podchodzenie do wielu spraw codziennego żywota. Obecnie Poznań ma możność oddziaływania w daleko szerszym zakresie, niż przed wojną. Niechże z tego korzysta.

ALPA

PRZEGLĄD PRASY

CIEKAWA ANKIETA

Ciekawą ankietę ogłosił „Kurier Codzienny" na temat: jak przeprowadzić współzawodnictwo pracy wśród pracowników umysłowych. W artykule na ten temat czytamy m. in.:

Inteligencja właśnie powinna być tym czynnikiem, który podjąwszy na swoim odcinku szlachetne współzawodnictwo, przyczyni się do wzmożenia twórczej myśli narodu, dodając do fizycznego wysiłku robotnika, ładunek swego wkładu umysłowego, opartego na wiedzy i doświadczeniu. Pracownicy umysłowi winni na równi ze światem pracy włączyć się w akcję współzawodnictwa.

W sprawie wolnych zawodów „Kurier" pisze:

Sprawa rywalizacji wśród wolnych zawodów natrafia na dość duże trudności, gdyż trudno tam mówić o współzawodnictwie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Specjalny nacisk należy raczej położyć na wyższe niż dotąd uspołecznienie wolnych zawodów. Jedną z pierwszych takich zasad pomocnych w zestawieniu rezultatów pracy, powinno być zastrzeżenie, że do wykonania wolnego zawodu na własny rachunek ma prawo ten, kto część swojej pracy oddaje społeczeństwu na warunkach ustalonych przez państwo. Jeżeli ta część oddana społeczeństwu będzie wartościowa i w dobrym gatunku, uniknie się może w przyszłości interpelacji sejmowych w rodzaju tej, która na jednej z ostatnich sesji dotyczyła niewłaściwego stosunku niektórych lekarzy Ubezpieczalni Społecznej do niezamożnych chorych.

OFIARA „SWOBODNYCH INFORMACJI"

„Życie Warszawy pisze:

Na genewskiej konferencji w sprawie „wolności informacji i prasy" wydarzył się wypadek, który zasługuje na uwiecznienie.

W komisji nr 3. delegat W. Brytanii zaatakował niezwykle gwałtownie delegata Czechosłowacji. Dlatego, że delegat czechosłowacki ośmielił się wysunąć projekt domagający się ukrócenia działalności prasowej podżegaczy wojennych. — W Czechosłowacji nie ma wolności prasy! — zawołał patetycznie mr Watson. — Redaktor jednego z pism katolickich, Doleżal, został aresztowany. Szykanowano go. Torturowano. Nie wiadomo w ogóle, czy jeszcze żyje...

— „...o czym będzie miał przyjemność osobiście pana poinformować — przerwał uprzejmie delegat czechosłowacki. — Redaktor Doleżal, jako członek delegacji czechosłowackiej, przebywa właśnie w Genewie.

Brak połączenia telewizyjnego z Genewą nie pozwala nam zaprodukować tutaj miny mr Watsona.

Rządy mocarstw zachodnich torowały drogę Hitlerowi

Rząd radziecki opublikował tajne dokumenty niemieckie

MOSKWA (PAP). — Rząd radziecki opublikował pierwszy tom tajnych dokumentów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, na które Radzieckie Biuro Informacyjne powoływało się w swym znanym Komunikacie p. t.: „Fałszerze historii". Tom pierwszy, obejmujący okres od listopada 1937 r. do grudnia 1938 r. zawiera 44 dokumenty ilustrowane fotokopiami oryginałów. Stanowią one wymowną ilustrację polityki rządów W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych, zmierzającej kosztem narodów słowiańskich i kosztem pokoju do osiągnięcia porozumienia z hitlerowskimi Niemcami.

Spośród dokumentów opublikowanych po raz pierwszy na specjalną uwagę zasługuje stenogram rozmowy Churchilla z przywódcą hitlerowców gdańskich Forsterem, stenogram tajnej narady przedstawiciela brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Atkinsa z przywódcą Niemców sudeckich Henleinem, tajne sprawozdanie delegacji niemieckiej z przebiegu konferencji monachijskiej oraz raport służbowy ambasadora czechosłowackiego w Paryżu Osuskiego.

Specjalną grupę dokumentów stanowią sprawozdania sanacyjnych ambasadorów: Lipskiego w Berlinie, Łukasiewicza w Paryżu i Raczyńskiego w Londynie, przesłane na ręce Becka.

Rozmowa Churchill—Forster

W rozmowie z Forsterem, odbytej 14 lipca 1938 r., Churchill zapewniał sądzonego obecnie przez trybunał polski przywódcę hitlerowców gdańskich, że Anglia i Francja dołożą wszelkich starań, aby namówić rząd czechosłowacki do oddania Niemcom Sudetów. Churchill oświadczył również, że Anglia i Francja mogłyby się zobowiązać do przyjścia z najwydatniejszą pomocą Niemcom, w wypadku gdyby Związek Radziecki zaatakował je przez Czechosłowację.

W dalszym ciągu Churchill powiedział, że nie jest przeciwnikiem potężnych Niemiec, natomiast uważa, iż Niemcy winny zająć swoje miejsce w charakterze jednego z 2 — 3 czołowych mocarstw świata. Anglia nie przeszkadzałaby stopniowej ekspansji gospodarczej Niemiec w basenie naddunajskim.

Na pytanie Forstera czy ustawodawstwo rasistowskie nie będzie przeszkodą dla osiągnięcia porozumienia z Anglią, Churchill odpowiedział, że ustawodawstwo to stanowi coprawda „szkodliwe podjudzanie", lecz wobec tego, że motywy jego są zrozumiałe, nie będzie ono prawdopodobnie przeszkodą dla rzeczowego porozumienia.

Sprawozdanie Łukasiewicza

Ilustracją polityki sanacyjnej jest sprawozdanie b. ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza z dnia 27 maja 1938 r. z rozmowy przeprowadzonej z ministrem Bonnetem.

W rozmowie tej Łukasiewicz usiłował wybielić Hitlera, oświadczając kategorycznie, że wyklucza możliwość zagarnięcia Czechosłowacji przez Niemcy hitlerowskie.

W sprawie ewentualnej pomocy ze strony ZSRR, Łukasiewicz oświadczył:

„Dla uniknięcia nieporozumień i niejasności muszę wskazać, że w czasie rozmowy z gen. Gamelain marsz. Rydz-Śmigły zdecydowanie odrzucił jakiekolwiek rozmowy lub dyskusje na temat pomocy materiałowej i surowcowej ze strony Rosji Radzieckiej dla Polski.

Przebieg konferencji monachijskiej

Stanowisko Chamberlaina, a zwłaszcza Daladiera wobec Czechosłowacji oraz ich służalczość w stosunku do Hitlera ilustruje „ściśle tajne sprawozdanie delegacji niemieckiej o przebiegu konferencji monachijskiej oraz uzupełniające to sprawozdanie notatki obecnego na Konferencji urzędnika niemieckiego MSZ Ericha Kordta.

Jak wynika z tych dokumentów, zarówno Chamberlain jak i Daladier wyrażali się w Monachium z najwyższym uznaniem o projekcie Mussoliniego, który chciał ułatwić Hitlerowi pochłonięcie Czechosłowacji.

Chamberlain uważał, że wielkie mocarstwa „winny się troszczyć o to, aby rząd czeski z szaleństwa lub uporu nie odmówił zgody na ewakuację Sudetów".

Daladier określił projekt Mussoliniego oddania Sudetów Niemcom jako dokument, przeniknięty duchem obiektywizmu i realizmu. Stanął on na stanowisku, iż nie należy w zasadzie pytać rządu czechosłowackiego o zgodę na przekazanie Sudetów Trzeciej Rzeszy, mimo że między Francją i Czechosłowcją istniał wówczas układ o sojuszu.

Daladier zakomunikował, że rząd francuski nie ścierpi żadnej zwłoki ze strony rządu czeskiego w ewakuacji Sudetów, ponieważ za swe ustępstwa Czechosłowacja otrzymuje odpowiednie gwarancje.

(Dalsze streszczenie dokumentów opublikowanych przez rząd radziecki podamy w numerze jutrzejszym).

Odroczenie posiedzenia Rady Naczelnej PPS

Prezydium Rady Naczelnej zawiadamia, że posiedzenie Rady Naczelnej, wyznaczone na 11 b. m., nie odbędzie się. Nowy termin posiedzenia podany będzie w najbliższych dniach.

Nenni lekko ranny w katastrofie samochodowej

Podczas objazdu miejscowości Sycylijskiej w ramach kampanii wyborczej przywódca socjalistyczny Nenni uległ katastrofie samochodowej. Nenni odniósł lekkie obrażenia.

Delegacja Socjalistów czechosłowackich opuściła Warszawę

Wczoraj opuściła Warszawę delegacja Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej w osobach tow. tow.: Jankovcowej, ministra aprowizacji, Lindauera, sekretarza generalnego partii, Hajka, zastępcy sekretarza generalnego oraz dr Foustka, kierownika działu prasowego.

Towarzysze czechosłowaccy przebywali w Warszawie 3 dni i byli gośćmi Polskiej Partii Socjalistycznej.

St. Zjednoczone i Watykan próbują montować oś Rzym - Madryt

Państwa zachodnie chcą zwiększyć szanse wyborcze Gasperiego

Sekretarz włoskiej partii socjalistycznej Lelio Basso stwierdził w czasie przemówienia na wiecu we Florencji, że zapowiedź wycofania pomocy amerykańskiej na wypadek zwycięstwa Frontu Ludowego dowodzi, iż Stany Zjednoczone traktują tę pomoc jedynie jako argument polityczny i cenę za wyrzeczenie się niepodległości przez Włochów.

Potwierdza tę tezę m. in. wizyta i zabiegi Myrona Taylora, specjalnego wysłannika prez. Trumana w Rzymie i Madrycie. Taylor — jak donosi SAP za dziennikiem „Unita" — ma pozostać we Włoszech do wyborów. Obecność Taylora we Włoszech wiąże się z popieranym przez Watykan nowym planem amerykańskim stworzenia bloku katolickiego antykomunistycznego włosko - hiszpańskiego, podporządkowanego Stanom Zjednoczonym.

SAP podaje również, że Leon Blum przybył do Włoch i udał się do Stresy, gdzie będzie gościł u swych przyjaciół. Wygłosi on w radio włoskim przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej.

Liczne odwiedziny polityków zagranicznych, zdają się zaprzeczać, podanemu przez PAP, oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Scelby, który miał stwierdzić, że jeżeli rząd nie będzie miał pewności, iż „policja będzie w stanie utrzymać porządek w okresie wyborów" to wybory zostaną odroczone.

Utrzymanie terminu wyborów potwierdza również wiadomość podana przez dziennik „Republica" o zabiegach Anglii o mandat nad Libią. St. Zjednoczone miały — według „Republiki" — wyrazić swą zgodę, ale zwróciły uwagę W. Brytanii, by nie wysuwała swych żądań przed 18 kwietnia, gdyż mogłoby to osłabić szanse wyborcze chrześcijańskiej demokracji.

Szczegóły planu USA powiernictwa ONZ nad Palestyną

N. JORK (PAP). — Na prywatnym posiedzeniu członków Rady Bezpieczeństwa, które się odbyło bez udziału przedstawicieli ZSRR i Ukrainy, w siedzibie delegacji St. Zjednoczonych—gospodarze przedstawili plan tymczasowego powiernictwa nad Palestyną.

Według planu amerykańskiego powiernictwo ma trwać do czasu osiągnięcia porozumienia co do formy rządu między Żydami a Arabami. Powiernictwo Narodów Zjednoczonych sprawować ma Rada Powiernicza, w której imieniu występować będzie gubernator generalny. Organem pomocniczym gubernatora będzie gabinet ministrów, złożony z Żydów i Arabów oraz dwuizbowy organ ustawodawczy. Gubernatorowi ma podlegać policja oraz armia, powołana ochotniczo. W razie potrzeby gubernator ma mieć prawo wezwania posiłków od państw, sprawujących powiernictwo. Sprawa imigracji Żydów i zakupu ziemi ma być oddzielnie omówiona z przedstawicielami Żydów i Arabów w Palestynie. Plan przewiduje również załatwienie spraw finansowych, związanych z realizacją umowy powierniczej.

Jak twierdzi Reuter plan amerykański został przyjęty bez entuzjazmu zarówno przez przedstawicieli mocarstw, jak i Arabów i Żydów. Rzecznik Agencji Żydowskiej stwierdził, że będzie znacznie trudniej wykonać plan powiernictwa niż plan podziału.

Nafta nie przeszkodzi porozumieniu w sprawie Austrii

LONDYN (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiający sprawę traktatu pokojowego dla Austrii, opracowali we wtorek konkretny projekt w sprawie nafty austriackiej.

Projekt przewiduje, że urządzenia rafinerii naftowych, których produkcja wynosiła w 1947 r. do 420 tys. ton rocznie, zostaną przewiezione do Zw. Radzieckiego. Przeniesione zostaną również do ZSRR urządzenia zakładów rozdziału nafty, znajdujące się w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Okres eksploatacji źródeł naftowych w Austrii przez Związek Radziecki określony został na 30 lat. Poza tym Związek Radziecki ma prawo poszukiwać na terenie Austrii nowych źródeł naftowych przez 8 lat i w razie ich wykrycia — eksploatować je przez 25 lat.

Aktywy obu partii robotniczych omawiają sprawę jedności

Referat tow Cwika dla aktywistów Łodzi

Na terenie całego kraju odbywają się wielkie manifestacyjne zebrania świata pracy, których przebieg podkreśla, iż wszyscy towarzysze zdają sobie sprawę, że wkraczamy w okres przygotowawczy do jedności organicznej partii robotniczych. Ostatnio tego rodzaju zebrania odbyły się w Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu, Grudziądzu, Włocławku, Kutnie, Świdnicy i w szeregu innych mniejszych miast i osiedli.

W Łodzi, 5 bm. na otwarciu pierwszego wspólnego kursu szkoleniowego dla aktywistów PPS i PPR w wypełnionej po brzegi sali — przemawiał sekretarz CKW PPS tow. Ćwik.

Po stwierdzeniu, iż zasada jedności klasy robotniczej jest podstawą marksizmu, mówca przeprowadza analizę narastania problemu jedności organicznej Partii Robotniczych w świetle nauk Marksa, Engelsa, Lenina i innych myślicieli materialistycznych, jak również w świetle faktów historycznych.

Dużą zasługą PPS jest to, że potrafiła odnaleźć właściwą drogę, zgodną z interesami klasy robotniczej i Narodu Polskiego, odrzucając precz wszelkie tendencje stworzenia z PPS partii „Trzeciej siły". Przy narastaniu problemów jedności w masach obie partie mogły powiedzieć: nic nas nie dzieli, a wszystko łączy, możemy sobie podać ręce, jako członkowie jednego ruchu, jednej wielkiej rodziny. (Burzliwe oklaski).

Tow. Ćwik rozprawia się następnie z inspirowanym przez reakcję pojęciem dwóch rodzajów socjalizmu. Nie ma dwóch socjalistów — stwierdza mówca, wśród niebywałego aplauzu — Marks nie pisał swoich dzieł oddzielnie dla PPS-owców i PPR-owców. Marks pisał dla wszystkich jednakowo. Socjalizm jest jeden. (Niemilknące oklaski).

Dłuższy ustęp przemówienia poświęca ob. Ćwik sprawie stosunku obu partii do problemu niepodległości Polski. W przyjaźni i ścisłej współpracy z ZSRR Naród Polski widzi jedyną, ostoję swej niezależności politycznej i gospodarczej.

W sprawach gospodarczych były pewne rozbieżności, które usunięto, tak, że i ta dziedzina nie dzieli, lecz łączy nas.

Do nowej jednej partii robotniczej wniesiemy my, PPS-owcy i wy PPR-owcy wszystko to, co mamy najlepszego, a śmiecie, to co było w przeszłości złe odrzucimy precz. Dlatego też całe nasze uczucie, które mamy dla swych dotychczasowych organizacji w chwili wejścia do wspólnego domu, przelejemy dla tej nowej naszej wspólnej, potężnej organizacji marksistowskiej.

Po południu tego samego dnia odbyła się konferencja Komitetów Wojewódzkich PPS i PPR w sprawie obchodu święta 1 Maja w Łodzi oraz aktywistów OM TUR.

W uchwalonej rezolucji stwierdzono, że łódzka organizacja OM TUR zwiększy wysiłki w kierunku dalszego zbliżenia mas członkowskich OM TUR i ZWM dla wykonania ogromnych zadań, jakie stoją przed młodzieżą Polski Ludowej.

We Wrocławiu w gmachu TW PPR przy udziale ponad 1.000 robotników Pafawagu odbyło się wspólne zebranie członków PPS i PPR, zorganizowanych w obu partiach na terenie fabryki.

W fabryce „Stomil" w Poznaniu odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie nowoutworzonych sekretariatów kół fabrycznych PPR i PPS. Uroczystość stała się manifestacją na rzecz jedności organicznej obu partii marksistowskich.

W Toruniu, w Dworze Artusa odbyła się wspólną manifestacja PPS i PPR, poświęcona zagadnieniom jedności organicznej partii robotniczej.

Do zebranych z górą 3 tys. członków PPS i PPR przemawiali przedstawiciele wojewódzkich władz obu partii robotniczych.

W Robotniczym Domu Kultury w Grudziądzu odbyło się wspólne zebranie aktywów PPR i PPS, poświęcone Świętu 1-go Maja. eRferaty polityczne wygłosili ob. ob. Szulc i Lotecki.

Na zebraniach w Bielsku Podlaskim, Ełku, Łomży, Włodawie, Augustowie i in. m. woj. białostockiego aktywiści obu partii poruszali wszelkie sprawy związane z jednością organiczną oraz wytyczali formy zacieśnienia współpracy obu partii robotniczych.

Ze wszystkich stron województwa krakowskiego napływają wiadomości o wspólnych zebraniach komitetów PPS i PPR. Nadsyłane sprawozdania z poszczególnych zebrań są najlepszym dowodem głębokiego zrozumienia zasad współpracy partii robotniczych.

Aktualne zadania administracji na Ziemiach Odzyskanych

5 bm. we Wrocławiu na konferencji przewodniczących powiatowych i miejskich Rad Narodowych, przewodniczących wydziałów powiatowych i starostów oraz prezydentów miast wydzielonych z terenu Dolnego Śląska, wiceminister Ziem Odzyskanych — Dubiel omówił osiągnięcia i zadania administracji Ziem Odzyskanych.

Rok 1947 przyniósł Ziemiom Odzyskanym nowy milion osadników, osiągnęły one 5.242.000 mieszkańców.

Najbliższym naczelnym zadaniem — stwierdził wiceminister — jest wiosenna akcja siewna, zmierzająca do dalszej likwidacji ugorów. Musimy obsiać łącznie na gospodarstwach osadniczych i majątkach państwowych 1.900 tysięcy ha. Dla wykonania tych zadań przeznaczyło Państwo pomoc w naturze w wysokości 45 tysięcy ton ziarna siewnego i 60 tys. ton ziemniaków sadzeniaków oraz 345 miln. zł kredytów bankowych.

Drugim ważnym zadaniem administracji Ziem Odzyskanych jest właściwe rozprowadzenie kredytów inwestycyjnych. Poza wydatkami innych Ministerstw, plan inwestycyjny Ministerstwa Ziem Odzyskanych przewiduje na ten cel ponad 3 mild. zł.

Dalszym naczelnym zadaniem, jest akcja uwłaszczeniowa. Na dzień 1 marca 1948 roku na 437 tysięcy gospodarstw osadniczych wydano 345 tysięcy orzeczeń i 268 tysięcy aktów nadania, a więc blisko 80% orzeczeń i przeszło 60% aktów nadania.

W dalszym ciągu referatu wicemin. Dubiel omówił sprawę podatku gruntowego. Głównym zadaniem administracji i samorządu Ziem Odzyskanych jest nie tylko najszybsze ściągnięcie podatku gruntowego, ale słuszny socjalnie jego wymiar.

Na stronie

Niepodległość

Póty anglosasów armie
będą w Atenach
praw dynastii strzegły,
aż z Grecji wreszcie uczynią
kraj Grekom niepodległy.

BENEDYKT HERTZ

PRASA ZAGRANICZNA

POLITYKA FAKTÓW DOKONANYCH

„NEW YORK TIMES" donosi, że rząd brytyjski zawiadomił palestyńską komisję ONZ, iż upoważni Wysokiego Kom. Palestyny do przyznania „Irac Petroleum Company" koncesji na budowę nowego rurociągu naftowego poprzez Palestynę. Dziennik twierdzi, że jak dotąd nie wiadomo, czy komisja wyraziła zastrzeżenia w sprawie decyzji brytyjskiej.

„Niektórzy jednak jej członkowie wyrazili zdziwienie, że rząd brytyjski pozwala sobie na dysponowanie w pewnym sensie przyszłością Palestyny".

A po tym wojska brytyjskie będą miały „nowe trudności" w opuszczeniu Palestyny. Chyba, że policja międzynarodowa, którą się w międzyczasie powoła, przejmie funkcje strażników... rurociągu.

DALEKOWZROCZNOŚĆ

Angielski dziennik liberalny „NEWS CHRONICLE" zajmuje się zagadnieniem wyborów włoskich i podkreśla, że „włoska problematyka gospodarcza i jej tradycje kulturalne zdają się kierować Włochy w stronę wspólnoty z Zachodem". Jednakże

„byłoby ze strony mocarstw zachodnich głupotą wyobrażać sobie, że demokratyczne zwycięstwo 18 kwietnia okaże się rozstrzygającym na zawsze. Włoska partia komunistyczna jest jedną z największych w Europie Zachodniej. Miarą jej poparcia w narodzie może być fakt, że jakkolwiek Stany Zjednoczone włożyły dotąd w ten kraj ponad 2 miliardy dolarów, najzaciętsi wrogowie Ameryki aspirują jeszcze do poparcia co najmniej 1/3 ludności. Dopóki komuniści cieszyć się będą takimi wpływami, dopóty Włochy pozostaną wątpliwą pozycją na Zachodzie. Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby signor Togliatti dobrodusznie przyjął perspektywy osiągnięcia sędziwego wieku w charakterze przywódcy konstytucyjnej opozycji parlamentarnej".

„TRZECIA NEUTRALNOŚĆ" HISZPAŃSKA

W odpowiedzi na wycofanie decyzji Izby Reprezentantów o włączeniu Hiszpanii do planu Marshalla — prasa hiszpańska próbuje uśmiechać się butnie,, przez łzy i nazywać cnotą to — co jest ich klęską.

Półoficjalny „ABC" pisze:

„Jakkolwiek może to się zdawać paradoksem, jest rzeczą pewną, że poza kołami militarnymi, rządem i finansistami cała opinia hiszpańska przyjęła z satysfakcją odwołanie decyzji Izby Reprezentantów. Koła falangistowskie przeciwstawiają się planowi Marshalla z obawy przed wzrostem wpływów elementów demokratycznych i na skutek opozycji wobec stanowiska katolickiego sektora rządowego, z którym Falanga rywalizuje. Szary człowiek zaś, który widział w planie Marshalla symptom zbliżającej się wojny, odetchnął z ulgą".

Odetchnął, czy jęknął?

Zresztą nie jest to ważne. Opinia publiczna nie ma wątpliwości, że lud hiszpański nie ma żadnych powodów do zachwytu dla Franco.

Korespondent postępowego dziennika nowojorskiego „PM" uważa, że Franco da się „przebłagać".

„Franco chętnie przyjmie pomoc USA i nawiąże bliższe stosunki z Waszyngtonem, ale jest mocno wstrzemięźliwy w uczynieniu jakichkolwiek ustępstw politycznych, albowiem sądzi, iż podminowałoby to zbyt poważnie jego pozycję".

Nie wątpimy, że Franco pomoc uzyska. Franco jest potulny. Powtórzymy tyko głos kół wielkoprzemysłowych „BUSINESS WECK", który wyraża przekonanie, iż:

„mimo, że na razie Hiszpania nie została dopuszczona do planu Marshalla, nastąpi to jeszcze niewątpliwie do czasu, zanim plan ten zostanie zrealizowany".

Bo ten głos dziś rządzi w Stanach Zjednoczonych.

Zebrania PPS i PPR w stolicy

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 16 w sali Kasyna Wojska Polskiego (Aleja I Armii Wojska Polskiego, dawniej Szucha) odbędzie się zebranie aktywu wojewódzkiego PPS i PPR, na którym wygłoszą przemówienia towarzysze Feliks Baranowski (PPS) i Roman Werfel (PPR).

W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 15 w sali stołówki „Robotnika" (Aleje Jerozolimskie 85) odbędzie się zebranie członków Koła PPS z referatem tow. wicemin. dr. Henryka Jabłońskiego, sekretarza CKW PPS na temat „Jedności klasy robotniczej".

Stołeczne aktywy PPS i PPR omawiają problemy nowego etapu

Dokończenie przemówienia tow. min. Rapackiego

nić, i trzeba go bronić z tymi, co go rzeczywiście bronią w skali europejskiej i w skali światowej, ze Związkiem Radzieckim, z demokracjami ludowymi, ze wszystkimi siłami demokracji i obrony pokoju na świecie.

Niemiecki, nieuleczony jeszcze, a już sowicie wspomagany i żywiony imperializm, śmiertelne, odwieczne, zagrożenie Polski, zagrożenie Ziem Odzyskanych, które są gospodarczą i społeczną nadzieją naszego narodu i warunkiem jego rozwoju, które są polityczną gwarancją jego bytu i bezpieczeństwa, gwarancją, że nie powtórzy się dla Polski rok 1939 i wszystko to, co z niego wyrosło, Oświęcim, egzekucje uliczne, że nie powtórzy się dla Czechosłowacji rok 1938 i rok 1940 dla Jugosławii, i dla Francji. Ziem Odzyskanych, gwarancji naszego, radzieckiego, czeskiego, słowackiego i węgierskiego bezpieczeństwa musimy

Tow. min. Rapacki

bronić wspólnie z tymi, którym grozi imperializm niemiecki i którzy to niebezpieczeństwo rozumieją.

Dalej reformy społeczne. Reformy społeczne wyrosły, ale nie tylko, z naszej myśli społecznej. Nasza bowiem myśl społeczna dlatego zatriumfowała w Polsce i jest narodową myślą polską, że realizuje się w dzisiejszych czasach. Nie tylko dlatego jest w Polsce reforma rolna, że jest sprawiedliwa, ale także i dlatego, żeby mógł się wyżywić naród polski. Unarodowiliśmy przemysł i wprowadziliśmy gospodarkę planową, że tak jest sprawiedliwie i dobrze dla robotnika i chłopa, ale także i dlatego, że unarodowiony przemysł oznacza wyzwolenie się z położenia kolonialnego w Europie, wyzwolenie się spod przewagi międzynarodowego kapitału.

Reformy społeczne to nie tylko wyraz naszej nowoczesnej i sprawiedliwej myśli społecznej, to wyraz najistotniejszego, najświętszego interesu Polski, dla której jest otworem droga rozwoju zabezpieczenia gospodarczego, społecznego i politycznego jej bytu. Dlatego oparliśmy się naciskowi dolarowemu i zlikwidowaliśmy próby stworzenia w Polsce jawnej, legalnej trzeciej siły.

Skąd powstała trzecia siła? Powstała z rozbicia ruchu robotniczego. Rozbicie ruchu robotniczego było po pierwsze taktycznym i technicznym nieszczęściem, bo zawsze umożliwiało koalicję jednych przeciwko drugim. Ofensywie kapitalistycznej przeciwstawiał się front rozbity, na którego przeciwieństwach można było grać i grało się zawsze z powodzeniem. Po drugie rozbicie skupiło część sił klasy robotniczej, nieraz bardzo poważną część sił klasy robotniczej, nieraz bardzo wielu przyzwoitych i uczciwych robotników, dokoła grupy ugodowej, prawego skrzydła, prawego nurtu, ruchu robotniczego. Przez sam fakt rozbicia odłam ten musiał skręcać na prawo, musiał przenikać ideologią burżuazyjną i wpływami burżuazyjnymi, musiał nasiąkać obcymi klasowo ludźmi, nieoczyszczonymi ideologicznie.

I to bliskie współżycie z kapitalizmem bez przeciwwagi, jaką stanowiłby drugi rewolucyjny odłam ruchu robotniczego w jednej organizacji, spychało powoli partie socjal-demokratyczne ku coraz lepszemu współżyciu z ustrojem kapitalistycznym i z jego gospodarczymi, społecznymi i politycznymi skutkami, a przede wszystkim doprowadziło do wchłonięcia ideologicznego grup, szczególnie z kierownictwa, które zrodziły teorię doktryny reformistycznej, która była doktryną rezygnacji z rewolucji, a kto rezygnuje z rewolucji, ten praktycznie rezygnuje z socjalizmu.

Współpraca prawicowych reformistycznych kierownictw partii socjalistycznych zawsze prowadziła praktycznie do tego, aby przedłużyć życie kapitalizmowi. Pogłębiała jego kryzys, prowadziła do kompromitacji praktycznej przez nieuporanie się z nieuporalnymi kłopotami i objawami chorobowymi umierającego kapitalizmu oraz do kompromitacji ideologicznej przez współpracę z burżuazją. Ta współpraca prowadziła do tego, aby przedłużająca się agonia kapitalizmu doprowadziła wreszcie do wybuchu faszyzmu. Ta współpraca wreszcie tym mocniej nasycała szeregi, zwłaszcza grupy kierownicze ludźmi, obcymi klasowo i nasycała umysły trucizną współpracy z tymi, z którymi współpracować się nie da, z burżuazją i kapitalizmem.

Rozbicie ruchu robitniczego wywoływało złe skutki oczywiście w obydwu nurtach ruchu robotniczego. I to jest także prawda, że jeżeli klasa robotnicza nie jest zjednoczona, jeżeli nie idzie jednym nurtem, to sprzeczności między obu nurtami po obu stronach stwarzają żyzną glebę dla rozmaitych po obu stronach błędów. Te skutki rozbicia szczególnie ostro wystąpiły w nurcie socjal-demokratycznym.

Jako socjaliści wiemy dobrze, że prawdziwą wolność nie tylko zafałszowaną wolność polityczną, ale wolność gospodarczą i społeczną, pełną wolność niesie tylko socjalizm. Jeżeli ktoś w imię wolności barykadował drogę socjalizmowi, jeżeli przez fałszywe pojęcie wolności umożliwiał opór przeciw socjalizmowi i ułatwiał pracę faszyzmowi, to była to wolność przeciw wolności, wolność formalna przeciw wolności prawdziwej. Jeżeli ktoś chciał wrogom praw człowieka przyznawać w chwili najostrzejszej walki prawa człowieka według wszelkich formalności karty z XVIII wieku, ten działał przeciw prawom człowieka. Jeżeli ktoś w imię demokracji rozgrzeszał tych, którzy tę demokrację chcieli przede wszystkim zdławić i którzy chcieli zdławić socjalizm, który niesie dopiero prawdziwą i pełną demokrację, ten też stosował demokrację przeciw prawdziwej demokracji!

Najgorsze jest to, że tę kość — jak powiedział tow. Cyrankiewicz — niedogryzioną kość demoliberalizmu, zakłamanej demokracji, nieprawdziwych praw człowieka i fałszywej wolności, burżuazja podrzuciła prawicy socjalistycznej, a sama chwyciła za gumową pałkę faszyzmu.

A zresztą dokąd zawędrował Bevin z Partii Pracy, dokąd zawędrowali socjaliści francuscy, ich prawicowe kierownictwo, dokąd zawędrowało prawicowe kierownictwo partii socjalistycznych w Belgii i Holandii, dokąd zawędrowała wreszcie odrodzona w biurze porozumiewawczym druga międzynarodówka socjalistyczna, z której odeszli i odchodzą ci, którzy coś reprezentowali.

My, w Polsce wybraliśmy jedność robotniczą, bo widzieliśmy jedni i drudzy, i partia komunistyczna, potem PPR, i rewolucyjny nurt w przedwojennym PPS i odrodzona PPS, na obcych i na polskich przykładach, do czego ta droga reformizmu nieubłaganie i nieuchronnie prowadzi. Dziś przeszliśmy już do okresu dyskusji, czy tę jedność realizować od góry czy od dołu. Odpowiedzieliśmy: i od góry i od dołu. Wiedzieliśmy, że tak widział ją przed wojną Próchnik, Dubois, Barlicki, widzieliśmy do tej jedności drogę w jedności działania, drogę jednolitego frontu.

Jednolity front, to także nie jest słowo jednoznaczne. Widzieliśmy jednolite fronty, które były kombinacją i widzieliśmy jednolite fronty, które były koncepcją. Nasz jednolity front nie miał być nigdy kombinacją przedwyborczą. Miał być i jest koncepcją. A koncepcja jest dlatego po prostu, że od razu widać było, że poprowadzić Polskę po jej drodze do socjalizmu, i przeprowadzić ją przez ten pierwszy najtrudniejszy, najcięższy okres jej historii powojennej, może tylko współpraca ścisła obu Partii robotniczych. Dopiero ścisła współpraca, w którą obie Partie wniosą swoje najlepsze wartości, gwarantuje pójście prostą drogą, drogą praktycznego przystosowania do naszych polskich warunków, do socjalizmu. Dlatego ta jedność działania była, jest i będzie podstawowym warunkiem odbudowy i podstawowym warunkiem obrony przed wszelkim imperializmem kapitalizmu międzynarodowego i dolarowym, i pogróżkowym i rozbijackim.

Z istoty polskiej rewolucji, z istoty polskiej drogi, z najważniejszych i najświętszych potrzeb polskiego narodu wyrosła jedność działania klasy pracującej, jedność działania obu Partii robotniczych. I dlatego obroniliśmy się przed naciskiem i pokusą, połączoną z batem ekonomicznym, pokusą planu Marshalla i nie sprzedaliśmy Polski.

Dzięki jedności było nas stać, ażeby odbudowywać, ażeby się bronić przed imperializmem, ażeby walczyć o pokój. Bo jednolity front był koncepcją. Ale koncepcja, która żyje, koncepcja, która jest nie tylko programem, ale która staje się praktyką przestaje być tylko koncepcją, staje się zjawiskiem społecznym, staje się procesem społecznym i kto raz wszedł do jednolitego frontu, ten musiał widzieć dokąd ten proces prowadzi. Ten proces współpracy przy wspólnym warsztacie jest procesem, który zaciera różnice.

Ginie wtedy coś, co czasem dzieli mocniej niż program — różnice psychologiczne. Te różnice, które przecież w długim okresie rozbicia musiały narastać. Przecież ludzie do tych partii nie szli byle jak, tylko w tych partiach wychowywali się przez pokrewieństwo myślowe, wychowywali się rozmaicie i kiedyśmy zaczęli pracować razem to te różnice były i są niewątpliwie jeszcze, ale właśnie wspólna praktyka i wspólna odpowiedzialność i wspólne budowanie zaciera różnice psychologiczne i innego sposobu zacierania różnic psychologicznych od wspólnego działania nie ma. I kiedy znikają różnice programowe i znikają różnice psychologiczne w procesie współpracy, to wtedy staje na porządku obrad pełna jedność.

Pewnie, nie wszystko jeszcze dojrzało w pełni do tego, abyśmy mogli powiedzieć dzisiaj, jak tu jesteśmy, że od jutra, od dnia 7 czy 8 kwietnia organizujemy już się w jednej partii. Stoją jeszcze na przeszkodzie złe praktyki sekciarzy obu partii i skutki tych praktyk, stoi postawa ideologiczna, szczątki reformizmu, które w części naszej partii tkwią, szczątki reformizmu, które mogłyby stać się podłożem odrodzenia trzeciej siły w takiej czy innej formie.

Polski robotnik, członek PPS, dzisiaj zdaje już sobie doskonale sprawę z prawdziwego oblicza WRN. I nawet na to nie trzeba być uczonym w piśmie socjalistą. Wystarczy być dobrym Polakiem i bez długich dyskusji programowych dojrzeć tylko jeden dostatecznie bijący w oczy fakt, że kiedy my największym wysiłkiem klasy robotniczej budujemy Polskę, to londyńskie kierownictwo WRN ze swoim polskim podziemiem robi wszystko, aby Polska nie była odbudowana, sabotuje tę odbudowę, robi wszystko, aby jak najdłużej sterczały gruzy Warszawy i miast polskich, aby nędza zalegała wieś polską. I to jest próba, której w oczach żadnego Polaka WRN nie zniesie.

Tylko, że jak na socjalistę, socjalistę świadomego i świadomego robotnika, to jest mało. Musi on sobie teraz zdać sprawę nie tylko z tego, do czego doszło WRN, ale dlaczego tak się stało, jaką drogą ci, kiedyś niby socjaliści, nawet członkowie kierownictwa partii, doszli aż do zdrady nie tylko ruchu robotniczego, ale do zdrady Polski. Teraz jest czas, żeby do dna te przyczyny przemyśleć, żeby te resztki reformizmu, z którego wynikła tamta droga, wytępić w sobie.

Okres, w który wchodzimy, będzie wielkim okresem wychowawczym, okresem wychowywania i samowychowywania. Będziemy wychowywać wspólnie te przyczyny i te skutki reformizmu, analizować i będziemy z tego wyciągać twórcze wnioski. Wszystko, co zdrowe, musi przez ten proces wychowania i samowychowania przejść. Nie uleczalnych wyeliminujemy, agentów będziemy przepędzać, a wszystko co zdrowe, po robotniczemu myślące i czujące, w zwartym szyku pójdzie do jedności. Przyszedł nowy okres: przeszliśmy od koncepcji jednolitego społecznego frontu do praktyki. Przechodzimy do okresu, kiedy ta praktyka będzie świadomie po marksistowsku kształtowała życie.

Idą trudne miesiące. Trzeba będzie dużo silnych nerwów, dużo silnej woli, dużo odwagi, żeby nie dać się zastraszyć ani skusić. Polsce i polskiej klasie robotniczej trzeba jeszcze więcej siły. Trzeba nam te siły mnożyć, nie tylko dodawać. Jedność nie dodaje, jedność mnoży siły. Idziemy przez współzawodnictwo pracy do odbudowy gospodarczej Polski, do dobrobytu mas i socjalizmu. Niech żyje solidarność mas ludowych walczących o wolność. Niech żyje pokój i współpraca międzynarodowa narodów walczących o pokój, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Niech żyje jednolity front klasy robotniczej! Niech żyje Niepodległa, Demokratyczna Ludowa Polska! Niech żyje socjalizm.

Dokończenie przemówienia tow. min. Bermana

ku słowami: jest to próba podjęcia przez najbardziej wsteczne, najbardziej reakcyjne żywioły imperialistyczne odwrócenie wstecznego koła historii, jest to próba przekreślenia tych wszystkich krwawo wywalczonych, straszliwą ceną opłaconych zdobyczy: wolności narodów, wolności społecznej, zdobyczy społecznych klasy robotniczej — naszej klasy robotniczej i całego szeregu innych narodów europejskich.

Przeciwko tym zamachom montuje się i umacnia coraz bardziej front anty-imperialistyczny. My jesteśmy jednym z ogniw tego potężnego frontu antyimperialistycznego i mamy wraz z wszystkimi sojusznikami poczucie naszej niezwyciężonej mocy, która odeprze i rozbije wszystkie zakusy imperialistyczne.

Na nic się nie zdadzą wysiłki Bevina, który robi wszystko, żeby się

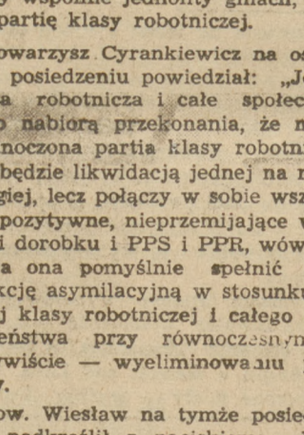

Tow. min. Berman

przypodobać swoim mocodawcom amerykańskim. Na nic się nie zdadzą podróże Bluma, który chce przyjść z pomocą w ostatniej chwili zdrajcom saragatowcom.

Przed pierwszym maja pójdziecie do mas, żeby podsumować również nasze wyniki z 1948 roku. W naszej kampanii przed pierwszym maja na czoło wysuwa się zagadnienie jedności robotniczej. Ono stanie się niewątpliwie osią, dookoła której mobilizować będziemy całą energię, wszystkie siły polskiego proletariatu i polskich mas pracujących.

Mamy wszyscy głębokie poczucie, że jest to wspólna sprawa, że budujemy wspólnie jednolity gmach, jedną partię klasy robotniczej.

Towarzysz Cyrankiewicz na ostatnim posiedzeniu powiedział: „Jeżeli klasa robotnicza i całe społeczeństwo nabiorą przekonania, że nowa zjednoczona partia klasy robotniczej nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej, lecz połączy w sobie wszystkie pozytywne, nieprzemijające wartości dorobku i PPS i PPR, wówczas zdoła ona pomyślnie spełnić swą funkcję asymilacyjną w stosunku do całej klasy robotniczej i całego społeczeństwa przy równoczesnym — oczywiście — wyeliminowaniu prawicy.

Tow. Wiesław na tymże posiedzeniu podkreślił z naciskiem: „PPR nie ma zamiaru, nie chce i nie może nikogo wchłaniać, nie może też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi. Zagadnienia jedności organicznej nie można postawić na płaszczyźnie wchłonięcia jednej partii przez drugą, rozwiązanie problemu jedności mieści się bowiem tylko na płaszczyźnie ideologiczno-politycznej". Mamy więc równy start naszej wspólnej jednej partii robotniczej.

Ale teraz przede wszystkim chcę się zatrzymać właśnie na tym jak wykuwać będziemy tę naszą wspólną płaszczyznę ideologiczno-polityczną? Jest od wielu, wielu lat najgłębszą tęsknotą i marzeniem mas pracujących, aby położyć kres krzywdzie ludzkiej i niesprawiedliwości społecznej, uciskowi klasowemu, zdziczeniu faszystowskiemu i imperialistycznemu podbojowi i wojnom imperialistycznym. Trzeba mocnego instynktu klasowego, trzeba głębokiej świadomości socjalistycznej, aby zrozumieć, że nie jest to osiągalne bez zdobycia władzy przez masy pracujące, bez wzmocnienia i utrwalenia władzy mas pracujących.

Trzeba dziesięcioleci doświadczeń, aby się przekonać, że niepodobna złamać imperializmu, że niepodobna zapewnić zwycięstwa klasie robotniczej bez oczyszczenia jej szeregów od wrogich jej żywiołów, od obcych agentur i ośrodków dywersji bez różniczkowania, które uzdrawia i wzmacnia. Taki właśnie proces przeżywał polski ruch robotniczy w ciągu ostatnich lat poprzez wspólną walkę w jednolitym froncie i to stanowi o sile naszego ruchu i dlatego właśnie, żeśmy taką walkę przebyli, dziś dojrzali jesteśmy do przezwyciężania rozłamu w klasie robotniczej, do scalenia naszych partii we wspólnej partii polskiej klasy robotniczej, awangardy całego narodu.

Mylą się ci, którzy sądzą, że tu chodzi o zaklajstrowanie i zamazanie różnic, o jedność za wszelką cenę, jak i ci, którzy nie bez pewnej dozy zarozumiałości chcą widzieć jedność jako połknięcie partnera. Mylą się też ci, którzy przypuszczają, że uda się na dłuższą metę udawać zwolennika jedności. Ani masy robotniczej, ani życia nie daje się na dłuższą metę oszukać. Nie chodzi wcale o to, aby sobie paść w objęcia i wszystko wybaczyć i zapomnieć. Chodzi oto, aby twardo po męsku, nie szczędząc przede wszystkim siebie, dotrzeć do prawdy, mówić sobie prawdę w sposób jak najbardziej życzliwy, ale wyrwać chce chwasty ideologiczne, wyprostować to, co było zwichnięciem, co jak garb przeklęty ciążyło na walce klasy robotniczej, garb ugodowości wobec burżuazji, rak szowinizmu i antysowieckości, wrzód piłsudczykowskiej dywersji. Trzeba wyplenić u siebie prymitywne uproszczenia polityczne, które błąkają się jeszcze w naszych szeregach, zadawnione sekciarskie przesądy i uprzedzenia, swojactwo i ciasny patriotyzm lokalny.

Sięgnijmy do najgłębszych źródeł jedności, którą dziś realizujemy. Co w ciągu 10-cioleci ruchu robotniczego przebijało poprzez rozdarcie, rozdźwięki i konflikty? Pęd do walki rewolucyjnej, który wybuchał strumieniem z samego gąszczu mas robotniczych. Kiedy ten pęd robotniczy brał górę nad rozbiciem, wtedy najpełniej jaśniała siła klasy robotniczej. Wtedy walka wznosiła się na wyżyny i żłobiła głęboki ślad w duszy narodu.

Aby zrozumieć głęboki sens nadciągającego 1 Maja 1948 r. przypomnijmy sobie na chwilę inne maje. Tow. Rapacki wspomniał już o tragicznym okresie międzywojennym. Wszyscy wyrośliśmy w Warszawie. Zrośnięci jesteśmy z Warszawą, pamiętamy jej pierwsze maje. Ja bym chciał zatrzymać się na trzech tylko, pierwszych majach: na pierwszym maja 1918 roku. U nas trwała jeszcze wojna, ale rewolucja już zwiastowała wolność i walkę o pokój w całej Europie.

A maj 1928 roku. Splamiony krwią robotniczą na ulicach Warszawy, Łodzi, Zagłębia i innych miast. Pamiętam na Placu Teatralnym bojówkarzy, rozbijaczy pod przywództwem Jaworowskiego, Łokietka, Gorzechowskiego, którzy strzelali z aut ciężarowych do demonstrujących robotników. Jaworowszczyzna znalazła się poza nawiasem PPS, ale ręka Pużaka i Zaremby mocno trzymała lewicę partii w obcęgach.

Przyszedł pamiętny rok 1938. Czuło się już tchnienie nadciągającej burzy. Pod naporem mas dochodzi do skutku potężna demonstracja pierwszomajowa na Placu Saskim. Masy chciały walki o pokój, walki o obalenie dyktatury sanacyjnej i masy doznały rozczarowania, doznały zawodu wskutek ugodowości i chwiejności i zdrady przywódcy. Warto o tym pamiętać teraz, kiedy kampania przed 1 majem 1948 r. służy dziełu jedności organicznej. Dziełu likwidacji rozdarcia w klasie robotniczej istniejącego od przeszło 55 lat.

Czynimy to nie po to, żeby wrócić mechanicznie do czasów przedrozłamowych. Klasa robotnicza jest dziś dojrzalsza, i bardziej doświadczona. Chce i potrafi dziś zbudować partię lepszą i potężniejszą niż kiedykolwiek, partię zwartą i jednolitą, zdolną do utrwalenia i umocnienia przodującej roli klasy robotniczej w narodzie, do umocnienia w sojuszu z innymi partiami, sojuszu robotniczo-chłopskiego i utrwalenia ustroju demokracji ludowej.

Dzięki pomocy Czerwonej Armii wypędziliśmy niemieckiego okupanta. W twardej walce wykarczowaliśmy władzę obszarników i wielkich kapitalistów. Prowadzimy skutecznie odbudowę i rozbudowę kraju.

Pamiętajmy: Walka klasowa trwa! Tylko w twardej pracy i walce potrafimy przeciwstawić się wszelkim próbom narzucenia nam z powrotem jarzma imperialistycznego, tylko w ciężkim znoju i walce sparaliżujemy zakusy agentur imperialistycznych i wszelkie próby odradzania się rodzimego kapitalizmu.

Dziś stoją przed nami wielkie zadania: 1) utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa, obrony suwerenności naszego państwa przed zakusami imperialistycznymi, pogłębienie naszej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej, 2) utrwalenie i umocnienie naszego ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, pogłębienie zdobyczy klasy robotniczej i mas ludowych, 3) budowa nowego społeczeństwa.

Idziemy do socjalizmu! Chcemy, by Polska z kraju zacofanego i ubogiego, z kraju kryzysu, bezrobocia i chłopskiej nędzy stała się krajem uprzemysłowionym o coraz bardziej zmechanizowanym rolnictwie i rozwiniętej spółdzielczości. Chcemy, by Polska była krajem coraz zamożniejszym, o coraz sprawiedliwszym rozdziale dochodu narodowego, by była krajem szczęśliwszym, niż ten, który był udziałem naszych ojców i naszego pokolenia. Temu ma służyć wspólna partia robotnicza, której siła wzrosnąć ma wielokrotnie. Nie osiągniemy tego bez walki ideologicznej, bez wytrwałej pracy nad sobą, bez szerokiego szkolenia, bez podniesienia naszych mas partyjnych na wyższy poziom, bez zwiększenia ich aktywności bez dalszego zacieśnicnia więzów łączących tę partię z narodem.

Każdy z nas przywiązany jest do swojej partii. Peperowcy do PPR, pepesowcy do PPS. Niechaj dla nas wszystkich stanie się gorącym pragnieniem pokochać naszą przyszłą wspólną partię jeszcze goręcej, pracować w niej jeszcze ofiarniej. Zbudować nasz wielki wspólny dom. Wtedy będzie to partia na miarę zadań, jakie przed nią stoją. Wtedy będzie to partia godna swego narodu.

Warszawa przodowała w ruchu robotniczym. Warszawa przodowała narodowi. Punktem honoru warszawskich organizacji PPR i PPS winno się stać, aby stanowiły wspólnie przodujący oddział wielkiej zjednoczonej partii.

Rezolucja

Stołeczny aktyw PPR i PPS wita z radością uchwały i wypowiedzi władz centralnych i przywódców obu partii, stawiając jasno przed klasą robotniczą perspektywę bliskiej jedności organicznej. Zapoczątkowany został nowy, przełomowy dla całej klasy robotniczej okres, którego ukoronowaniem będzie utworzenie jednej, potężnej partii robotniczej. Oznaczać to będzie szybszą realizację dążeń i skuteczniejszą obronę interesów mas pracujących, podniesienie znaczenia i roli klasy robotniczej, wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, szybsze kroczenie ku socjalizmowi.

Przyszła jedność, która dokona się na bazie marksizmu, będzie jednocześnie oczyszczeniem się ruchu robotniczego Polski od resztek wrogiej, prawicowej ideologii, wzmocni i zespoli ideologicznie całą klasę robotniczą. Będzie to wspólne zwycięstwo PPS i PPR w walce o jedność proletariatu polskiego.

Aktyw PPR i PPS widzi w decyzji budowy wspólnego domu, siedziby kierownictwa zjednoczonej partii, duży krok naprzód na drodze do jedności organicznej i uczyni ze swej strony wszystko, aby w trosce o przyśpieszenie tej jedności, zbudować w umysłach masy członkowskiej obu organizacji stołecznych niewzruszoną, potwierdzoną praktyką — jedność ideologiczną.

Dążenie do jedności potwierdzą obie organizacje stołeczne masową zbiórką funduszów na rzecz budowy gmachu dla zjednoczonej partii. Wysokość ofiar i szybkość ich składania da niewątpliwie wyraz, tak gotowości utworzenia jednej partii, jak i pragnieniu odbudowy naszej stolicy.

Tegoroczny pochód pierwszo-majowy w Warszawie winien się odbyć pod wspólnymi sztandarami i hasłami, winien się stać potężną manifestacją jedności robotniczej.

Na nowym etapie przygotowywania jedności organicznej, konieczne jest szybkie, pełniejsze zbliżenie między PPS i PPR. Dlatego wszyscy członkowie obu organizacji stołecznych wypełnią ten etap treścią walki zmierzającej do szybkiego osiągnięcia najwspalnialszej zdobyczy robotników, jaką będzie zjednoczona partia ruchu robotniczego w Polsce.

„Niech żyje jednolity front wiodący do jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego."

Dyskusja

Przewodniczący zebrania otworzył dyskusję, w której przedstawiciele różnych komórek dzielnicowych PPS i PPR z terenu Warszawy deklarują swe pełne poparcie dla wysiłków zmierzających do zbudowania jedności organicznej ruchu robotniczego w Polsce. W imieniu pepesowców z Żoliborza przemawiał tow. Fotek, z dzielnicy PPS Mokotów tow. Wijas, z Powiśla tow. Belewicz i tow. Barszcz, zaś w imieniu PPS dzielnica Śródmieście tow. Sent.

Jako przedstawciele PPR przemawiają tow. tow. Ogrodowicz, Poczmian i Kowalski, po czym zebrani uchwalili rezolucję, przyjętą jednogłośnie, którą podajemy obok.

Nowe powieści „WIEDZY"
Dwie mocne pozycje młodej polskiej prozy
Jerzy Broszkiewicz „Oczekiwanie"
Los ludzi prześladowanych i żyjących nadzieją oczekiwania
Kazimierz Zenon Skiersk „Głodne żywioły"
Warszawa w czasie okupacji, barwny opis najróżnorodniejszych środowisk i najdziwniejszych zjawisk.

Zeznania świadków obalają kłamstwa byłego dygnitarza Rzeszy

(Dokończenie ze str. 1)

wiedź przecząca, na co odrzekł Forster: „niech tego żałuje, bo go już więcej nie zobaczy".

W ciągu trzech następnych dni — mówi dalej tow. minister Rusinek, pozostało z załogi statku 6 — 7 ludzi. Resztę rozstrzelano.

Drugi przyjazd. Kierownik Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku Szyller został wezwany do Komendy Obozu, przy czym wiadomo było powszechnie, że wezwanie to miało miejsce w związku z bytnością oskarżonego Forstera. Na drugi dzień Szyllera powieszano".

Na tym skończyły się wymowne zeznania tow. ministra Rusinka. Forster, zwykle zaprzeczający lub prostujący zeznania, skierowane przeciwko sobie — tym razem nie miał żadnych „wyjaśnień".

Forster kłamie lub — „nie pamięta"

Tymczasem w pierwszym dniu procesu, omawiając jeden z punktów oskarżenia Forster powiedział: „Nie podżegałem, nie spowodowałem, nie organizowałem zabójstw ludności polskiej lub żydowskiej". W innym miejscu: „Nie wydawałem żadnych zarządzeń internowania, ani nie miałem do czynienia z żadnym obozem koncentracyjnym. Obozy koncentracyjne były instytucjami SS i nie były ode mnie zależne".

Jeszcze w innym miejscu swych zeznań Forster przyznaje, że zwiedzał kilkakrotnie obóz w Stutthofie i nie zauważył w tym obozie nic szczególnego, co utkwiłoby mu w pamięci. Robi przy tym taki ruch rąk, jakby się dziwił, że można od niego wymagać, by pamiętał tak drobne i tak mało dla niego znaczące zdarzenia. Ale kiedy stara się udowodnić nieścisłość zeznań świadka Alojzego Pilarczyka, księgarza w Gdańsku, pamięć go nie zawodzi. Doskonale pamięta dzień, a nawet godzinę, w której zwołał swe pierwsze po przybyciu do Gdańska zebranie partyjne. Forster stosuje taktykę „nie pamiętania" bardzo często. Czasem jednak udaje mu się „coś przypomnieć".

Świadkowie obalają kłamstwa Forstera

Oto świadek Jerzy Grabowski, pełniący przed wojną funkcje urzędowe w jednej z instytucji współpracujących z Polskim Komisariatem Rządu, podaje w swych zeznaniach szczegóły w sprawie wyrzucenia z Politechniki pewnej liczby studentów. Słuchaczom tym, mimo że wielu z nich stało przed końcowymi egzaminami, nie pozwolono powrócić do uczelni. Forster twierdzi, że wezwał do siebie dyrektora Politechniki, członka NSDAP, i na płaszczyźnie partyjnej polecił mu stworzenie takiej atmosfery, w której podobne fakty jako szkodzące „przyjaznym" stosunkom polsko - gdańskim, nie miałyby więcej miejsca. Rektorat Politechniki był podobno niezawisły. Zarządzenia dotyczące tej instytucji mógł wydawać jedynie Senat. Tymczasem Forster, który powiada, że w owym okresie nie sprawował żadnej władzy państwowej, a zajmował się jedynie organizacją partii NSDAP, korzystając z przysługujących mu praw leadera tej partii na terenie Gdańska ingerował w sprawy wewnętrzne, narzucał swą władzę, wydawał polecenia i zarządzenia kolidujące z obowiązującą konstytucją Wolnego Miasta.

Kłamstwa Forstera natury ogólno politycznej naświetlił na popołudniowej sesji drugiego dnia procesu dr. Zygmunt Moczyński, który jeszcze za czasów Forstera był deputowanym do Senatu. Forster zna dobrze tego świadka. Spotykał się z nim często na posiedzeniach i zebraniach. Z polecenia Forstera na głowę świadka nałożona była nagroda, a jednemu ze swoich podwładnych by ły gauleiter nakazał już w czasie okupacji odszukanie i zlikwidowanie dr. Moczyńskiego, który był jednym z przywódców opozycji antyhitlerowskiej w Gdańsku i znanym działaczem politycznym. Tymczasem w poprzednich zeznaniach na pytanie Prokuratora, czy w zakresie działalności oskarżonego leżało likwidowanie organizacji antyhitlerowskich Forster odpowiada zdecydowanym „Nein".

Przykładów podobnych możnaby przytoczyć jeszcze wiele. Wszystkie one dobitnie stwierdzają, że Forster kłamie, plącze się w zeznaniach i „zapomina", kiedy wydaje mu się, że brak pamięci może mu pomóc w obronie. Jest zaskoczony ilością pozostałych przy życiu świadków jego zbrodni. i ich pamięcią.

W trzecim dniu procesu 7 b. m. zeznawać będzie następnych 5 świadków, których zeznania dotyczyć będą dalszego oświetlenia stosunków panujących w byłym Wolnym Mieście pod rządami Forstera, polsko-gdańskich spraw celnych oraz tzw. „sprawy Wichmana". (zk.)

Polonia amerykańska obiecuje dalszą pomoc Polsce

Do Polski przybył po raz drugi gen. sekretarz Rady Polonii Amerykańskiej prof. H. Osiński.

W latach 1945 — 46 prof. Osiński przez 15 miesięcy przebywał w Polsce, ostatni zaś rok spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie w dalszym ciągu współpracował z organizacjami charytatywnymi, zajmującymi się udzielaniem pomocy Polsce.

Prof. Osiński oświadczył, że Rada Polonii Amerykańskiej tak długo będzie pomagać braciom swoim w Polsce, jak długo zajdzie tego potrzeba.

Zbiórka na rzecz Polski, przeprowadzona w USA z inicjatywy Polonii Amerykańskiej, przyniosła 4 miliony dolarów w pieniądzach i przedmiotach pierwszej potrzeby. Obecnie przybył już do Gdyni „Batorym" drugi transport tych rzeczy, obejmujący 150 tys. kg odzieży, obuwia, przyborów szkolnych itp. Rzeczy te zostaną przekazane organizacjom społecznym, charytatywnym oraz uczelniom.

Wkrótce też rozdzielona zotanie część wielkiego transportu książek i podręczników, obejmującego 37.000 tomów, drukowanych przez Radę Polonii w Ameryce.

Zjednoczona Młodzież Polska jest wielką siłą pokoju

W związku z Międzynarodową Konferencją Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w okresie letnim br. w Polsce, przybył do Warszawy Sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Bert Williams. Bert Williams udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat aktualnych zagadnień międzynarodowego ruchu młodzieżowego, w którym m. in. powiedział:

Ostatnie posiedzenie Komitetu Wykonawczego SFMD, które odbyło się w Rzymie wykazało, że Federacja ogarnia swą działalnością coraz szersze masy młodzieży demokratycznej całego świata, skupiając w chwili obecnej w swoich szeregach ponad 50 milionów młodzieży. Poważnym czynnikiem umocnienia siły i wagi Federacji jest jednoczenie się młodzieży w poszczególnych krajach ostatnio np. w Bułgarii, Rumunii, i Włoszech.

Z tym większą uwagą obserwuje Federacja poczynania młodzieży polskiej w jej drodze do całkowitego zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Wystąpienie OM TUR z Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej przyjęła Federacja ze szczególną radością.

Ostatni Komitet Wykonawczy SFMD uznał, że Federacja musi zwiększyć pomoc dla młodzieży walczącej o niepodległość, w pierwszym rzędzie dla młodzieży Hiszpanii Republikańskiej, Grecji, Indonezji i Vietnamu. W tym celu powołano specjalną komisję. Zwrócono się również do młodzieży amerykańskiej i angielskiej, aby potępiła prześladowania demokratycznej młodzieży greckiej i poparła jej walkę.

Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w r. b. w Polsce, będzie jednym z najpoważniejszych osiągnięć Federacji. Zadaniem jej będzie umocnienie jedności młodzieży pracującej całego świata.

Federacja wybrała Polskę, jako miejsce tej konferencji dla tego, że polski ruch młodzieżowy poszczycić się może poważnymi zdobyczami socjalnymi i przykładem swoim służyć może młodzieży innych krajów.

Zainteresowanie Federacji procesem jednocznia się młodzieży polskiej jest wielkie. Podczas ostatniej dyskusji aktywu centralnego czterech organizacji młodzieżowych w Polsce — upewniłem się jeszcze bardziej w przekonaniu, że młodzież polską cechuje pełna świadomość wielkiego znaczenia jedności ruchu młodzieżowego.

Poważnym osiągnięciem jest powstanie Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Dla SFMD ma to tym większe znaczenie, że na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Federacji zwrócono szczególną uwagę na współpracę z Międzynarodowym Związkiem Studentów.

Jestem pewien — kończy p. Williams — że zjednoczony ruch młodzieży polskiej, odegra poważną rolę w walce międzynarodowego ruchu młodzieżowego o pokój i lepszy świat.

W Wałbrzychu i Solicach centralne uroczystości „Tygodnia Ziem Zachodnich"

WAŁBRZYCH (tel. wł.). — Tegoroczny „Tydzień Ziem Zachodnich" rozpocznie się 11 bm. Centralne uroczystości ogólnopolskie odbędą się w Wałbrzychu i w Solicach Zdroju, na Dolnym Śląsku. W pierwszym dniu obchodu „Tygodnia" przewidziany jest m. in. przyjazd przedstawicieli Rządu. Wielka manifestacja i defilada odbędzie się na rynku w Wałbrzychu, gdzie do zebranych przemówi wicepremier i min. Ziem Odzyskanych tow. Gomułka. W uroczystościach spodziewany jest udział kilkudziesięciu tysięcy uczestników. (L).

Wycieczki w okresie Targów Poznańskich

W czasie trwania międzynarodowych Targów Poznańskich, PBP „Orbis" organizuje szereg wycieczek autobusowych. Odbędą się następujące jednodniowe wycieczki do Kurnika, Gniezna, wycieczka „Szlakiem Piastów" trasą: Poznań - Gniezno-Trzemeszno - Inowrocław - Kruszwica-Strzelno - Gniezno-Poznań oraz wycieczka do Biskupina na trasie: Poznań - Gniezno - Gąsawa - Marcinkowo - Biskupin. Oprócz tego zorganizowane będą wycieczki kolejowe do Miłosławia w rocznicę pamiętnej bitwy oraz jednodniowe wycieczki do Szczecina.

Wrocław usuwa ostatnie ślady niemczyzny

WROCŁAW (tel. wł.). W okresie gorączkowych przygotowań do Wystawy Ziem Odzyskanych, Wrocław wypowiedział walkę nie tylko ruinom i gruzom, ale i wszelkim śladom niemczyzny. Burzy się więc pomniki niemieckie, które do niedawna jeszcze sterczały na terenie miasta, m. in. na rynku przed Ratuszem. Robotnicy wydziału technicznego zdjęli wreszcie pruskie godło z frontowej ściany Ratusza, na której umieszczony będzie polski herb Wrocławia. (jm)

Nabywanie na własność domów we Wrocławiu

WROCŁAW (tel wł.). — Około 15 bm. rozpocznie się na terenie Wrocławia przekazywanie domów mieszkalnych i will tym wszystkim, którzy złożyli wnioski w sprawie nabycia ich na własność. Nadto każdego miesiąca ogłoszony zostanie wykaz budynków przeznaczonych do indywidualnego nabycia. Do tej pory na ok. 220 objektów zgłoszono 250 wniosków. Pierwszeństwo nabycia przysługuje repatriantom, zdemobilizowanym żołnierzom i więźniom politycznym.

„Dom pod Oświęcimiem" - T. Hołuja na scenie Teatru Polskiego

Scena z III aktu. Przy kuchni stoi Seweryna Broniszówna, grająca rolę Franciszki (Foto SAP)

Powieść o dawnej wsi polskiej

Wznowiona świeżo powieść Władysława Kowalskiego „W Grzmiącej" należy do wojującej literatury ludowej, opartej na podłożu socjalnym, której przywódcami są tacy pisarze-społecznicy, jak Kruczkowski i Wasilewska.

Powieść Kowalskiego, opublikowana w roku 1936 przez niepopularną firmę wydawniczą, była tendencyjnie przemilczana, lub lekceważona przez pewne ugrupowania krytyków. Toteż dla wielu czytelników jest ona w danej chwili nowością.

Autor przeciwstawiając się powszechnemu wówczas ujmowaniu tematyki chłopskiej, które jeden z krytyków ochrzcił mianem „nędzologii wsi polskiej", wystąpił jako pionier nowej powieści ludowej o świadomych tendencjach społecznych. Konflikt między warstwą posiadającą — ziemiaństwem i warstwą wyzyskiwaną — chłopstwem ujęty został po mistrzowsku w formie realnej walki klasowej.

Kowalski debiutował jako nowelista, w radykalnej grupie literackiej „Przedmieście". Nazwa zespołu miała znaczenie symboliczne, gdyż członków interesowało przede wszystkim wszystko to, co w Polsce owych czasów znajdowało się na „przedmieściach" kultury, a więc: proletariat wiejski i miejski, mniejszości narodowe, każda krzywda i ucisk.

Powieść „W Grzmiącej" zaznajamia nas z życiem wsi, która znalazła się podczas pierwszej wojny światowej na linii boju. Nad Grzmiącą przewala się ogień najcięższych ataków artylerii. Wieś gnębi okupacja wojsk rosyjskich, a następnie niemieckich. Bohaterowie powieści znoszą z filozoficznym spokojem poniewierkę wojenną i umieją się przystosować do ciężkich warunków. Zawierucha światowa powstająca Polska, Legiony budziły na wsi słaby zaledwie oddźwięk. Dla tamtejszego chłopa światem jest jego gospodarstwo, a najważniejszym problemem — biologiczna kwestia bytu i związana z nią odwieczna walka z pobliskim dworem. Wojna narodów mało go wzrusza. W Grzmiącej toczy się inna wojna: o skrawek pastwiska, o utrzymanie żywego inwentarza, o ukryte przed Niemcami na zasiew żyto, o odrobinę tłuszczu. Niepodległość kraju to dla Kubasa, Sobieraja, czy Wielanka nowa zmowa panów, zmierzająca do triumfu nad wsią. Polska — to nie ojczyzna chłopa, lecz ojczyzna szlachty, „która chce buszować w urzędach".

Odbrązowiony chłop Kowalskiego jest antytezą wyidealizowanego typu, jakim był reymontowski Boryna, i reprezentuje sobą materializm życiowy. Marzenia takiego Kubasa o poprawie losu przez przeniesienie się do miasta, rozwiewają zakorzenione w czytelniku i niejako uświęcone iluzje, że ziemia jest dla chłopa największym umiłowaniem i że dla poszerzenia gruntów gotów jest do wszelkich ofiar. Kowalski, sam syn fornala z Grójeckiego, człowiek, którego gruntowna znajomość stosunków wiejskich, nie budzi najmniejszych zastrzeżeń, wykazuje, że przymierze chłopa z ziemią nie wypływa z uczuciowego nastawienia, lecz jest po prostu jednym z przejawów walki o byt. Chłop pogardza „łykiem" z miasta, ale zdaje sobie sprawę, że w klasie rzemieślniczej czy robotniczej może znaleźć jakieś oparcie. Zbiorowisko ludzkie znalazło się w Grzmiącej w położeniu tragicznym. „Polska dawniej była, chłopu było źle i Polska teraz jest, chłopu będzie źle". Pesymistyczny rezoner powieści — Kubas nie widzi dla siebie ratunku, albo nie śmie wysunąć żądania, które by przekształciło życie wsi. A wyjście z sytuacji jest jedno: dać chłopu ziemię.

Mieszkańcy Grzmiącej ukazani są przez Kowalskiego, jako ludzie bezwzględni, chytrzy, wykraczający nieraz przeciw prawu i moralności. Usprawiedliwia ich tylko tkwiące głęboko w tych prostych duszach poczucie krzywdy. A ponieważ krzywdzicielem jest dwór, więc nienawiść klasowa jest węzłem, który łączy pojedyńcze jednostki w solidarną gromadę wiejską.

Obok wspomnianego już Kubasa, zamkniętego w sobie wobec przybyszów z miasta i dworu, szczerego jedynie w stosunku do braci chłopskiej, nie wierzącego w istnienie Boga, który by przecież nie pozwolił, „aby na świecie było tyle gałgaństwa", — występuje w powieści wiele świetnie podchwyconych typów, z gadatliwymi babami, gajowym Połubą, dorobkiewiczem Kickim i chłopomanem Łazowskim na czele. Dziedzic jest sylwetą, niepotrzebnie przejaskrawioną i skomplikowaną przez nadanie jej znamion degenarata. Ten sadysta, bawiący się pojeniem wódką chłopów i Żydów, przerażony rosyjską rewolucją październikową, której był świadkiem, gotów jest rozdać własne grunta i kupować fornalom buty, ale prędko otrząsa się ze strachu i wraca do dawnej oszukańczej polityki w stosunku do wsi. Zresztą każda z występujących w książce figur jest Kowalskiemu potrzebna właściwie tylko do uwypuklenia kroniki wypadków, które się rozgrywają w wielkiej gromadzie wiejskiej. Nie losy jednostek, ale dzieje całej Grzmiącej stanowią akcję powieści, która, opierając się na dość swobodnych zarysach konstrukcyjnych, zręcznie operuje zebranym materiałem i umie czytelnika zainteresować.

Język Kowalskiego nie jest biernym naśladownictwem Reymonta, ani zlepkiem niezrozumiałych dziwactw regionalnych, ale jędrną gwarą chłopską, wykorzystaną twórczo i świadomie dla wzbogacenia naszej mowy. Język to zwykły, szorstki, i gwałtowny, jak życie, które odtwarza.

Dziś, gdy reforma rolna przekształciła całkowicie charakter naszej wsi, powieść Kowalskiego, ten głos protestu przeciw przedwojennej rzeczywistości, jest dla dzisiejszego pokolenia interesującym studium atmosfery socjalnej, z której zrodziły się hasła chłopskiego buntu.

MARIA SERKOWSKA

Listy z Łodzi

Mała racjonalizacja

Tak skromnie brzmiące hasło, posiada jednak wielkie prespektywy rozwoju i wszelkie dane, by stać się nową zdobyczą klasy robotniczej, nowym czynikiem w walce proletariatu o zagospodarowanie kraju i podniesienie dobrobytu.

Chodzi o postawienie przemysłu włókienniczego na wyższym etapie rozwoju przy udziale energii i świadomości klasy robotniczej, która nigdy nie skąpi swoich sił przy warsztacie — dla dobra Polski Ludowej.

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia danego tematu, zwrócę uwagę, że hasło „małej racjonalizacji" w przemyśle włókienniczym zrodziło się z ofiarnej pracy i wynalazczości robotników. Łódzki proletariat piął się od początku uzyskania niepodległości do coraz wyższych zdobyczy. O głodzie i chłodzie jeszcze przy wtórze zwycięskiej efensywy na Berlin, dźwigano z ruin fabryki. Organizowano zespoły robotnicze, uruchomiano krosna. Dalszy wysiłek poszedł na pełną mobilizację fachowych rąk. Z kolei podniesiono wydajność, przeorganizowano system pracy. W dalszym etapie doszło do wyścigu pracy, współzawodnictwa, problemu przodownictwa i wielowarsztatowości.

Ten proces narastał w miarę ostatnich lat. Robotnik coraz bardziej uświadamiał sobie swoją rolę współgospodarza kraju, rolę twórcy i właściciela przemysłu w Polsce, zżywał się z fabryką, traktował proces produkcyjny jako swój udział w budowie Polski Ludowej.

Z tej troski zrodziły się w łonie klasy robotniczej na wyższym etapie pracy w przemyśle — samoistne poszukiwania i samorodne wynalazki. Przemyśliwano, jakby prace warsztatu ulepszyć, jak podnieść wydajność produkcji, jak zracjonalizować system roboty itp. Te małe wynalazki dały jednak bodźca do stworzenia całego systemu pracy w przemyśle włókienniczym pod hasłem „małej racjonalizacji".

Do nowego ruchu przyciągnięci zostali inżynierowie i technicy. Kadry techniczne stanowią składową część wielkiej armii włókniarzy polskich.

„Mała racjonalizacja" osiągnąć może wielki cel. Ponieważ składnikami siły wytwórczej kraju są narzędzia produkcji, organizacja techniczo - gospodarcza i ludzie, ulepszenie któregokolwiek z tych składników stanowi o podniesieniu gospodarki, a to znowu pozwoli nam dogonić przodujące pod względem przemysłu inne kraje.

W tej chwili okres uruchomiania maszyn jest prawie zakończony. Równolegle prowadzi się unowocześnianie środków produkcji, zamianę przestarzałych maszyn na nowoczesne. Jest to proces długodystansowy, zależny od zdobywania dewiz na zakup nowych maszyn za granicą i zależny od tworzenia własnych fabryk budowy maszyn.

Ale dziedziną, w której już można osiągnąć sukces, jest organizacja właściwego zużytkowania siły roboczej i najbardziej celowa organizacja techniczno - gospodarcza. „Mała racjonalizacja" odbywa się przez podniesienie efektywności pracy ludzkiej i udoskonalenie metod organizacji.

Zanim ten proces, w którym łączy się praca robotnika i inteligencji technicznej, przerodzi się w system, narasta on w świadomości robotnika. Przodownik pracy bowiem osiąga swoje sukcesy nie tylko przez nakład energii, ale i przez cały szereg chwytów technicznych, co jest właściwie taką „małą racjonalizacją" na własną rękę.

Zagadnienie małej racjonalizacji będzie tematem najbliższego zjazdu krajowego włókniarzy w Łodzi. Jest to nowy sukces klasy robotniczej, podniesienie przemysłu na wyższy etap rozwoju.

Stało się to możliwe dzięki pełnej świadomości politycznej klasy robotniczej, dzięki wzrastającej jedności, która pozwala skupioną, zdwojoną energię rzucić do walki o dobrobyt.

Trzeba też zwrócić uwagę, że zdobycze materialne robotnika pozwalają na wzrost wydajności pracy. Państwo jest zainteresowane w ochronie wysiłku pracy. Zniżki w opodatkowaniu zarobków, ulgi dla przodowników, dodatki aprowizacyjne i rodzinne, obniżenie świadczeń energetycznych itp. — to wszystko, odciążając budżet robotnika, zmniejszając jego troski materialne, pozwala wyzwoloną energię skierować na podniesienie wydajności pracy.

Polepszenie ogólnej sytuacji gospodarczej, troskliwość rządu i partii o robotnika, warunkują podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej, a to znowu jest zachętą do intensywniejszej pracy.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

Plan współzawodnictwa pracy w przemyśle spożywczym

ŁÓDŹ (tel. wł.). — Odbyła się tu wielka konferencja ogólnokrajowa z udziałem przedstawicieli centralnych zarządów państwowych zjednoczeń i monopoli oraz przedstawicieli zarządu głównego zw. zawod. przemysłu spożywczego w Polsce. Obecni byli dyrektorzy przemysłu cukierniczego, państwowego monopolu tytoniowego, monopolu spirytusowego, zjednoczenia zapałczanego; przemysłu fermentacyjnego i drożdżowego. Na konferencji omówiono zagadnienie współzawodnictwa pracy, sprawę wyrównań kartkowych i akcji wczasów. Po omówieniu całokształtu tych zagadnień dyrektorzy reprezentowanych przemysłów zobowiązali się do 1 maja przedstawić ramowe plany współzawodnictwa pracy dla wszystkich podległych sobie zakładów przemysłowych. (sg)

Przedstawiciele Dolnego Śląska z wizytą w Czechosłowacji

WROCŁAW (tel. wł.). Delegacja dolnośląskich władz administracyjnych wyjeżdża we wtorek 6 bm. do Czechosłowacji. Na czele delegacji stoi wojewoda dolnośląski — tow. Piaskowski. Wraz z nim wyjeżdżają: prezydent miasta, Kupczyński, przewodniczący WRN Grochalski i prof. Dworzak, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Równocześnie przybyła do Wrocławia delegacja czechosłowacka do spraw żeglugi na Odrze. Członkowie delegacji przeprowadzą rozmowy z odnośnymi czynnikami polskimi. (dl)

Krupp uwolniony od zarzutu przygotowywania wojny

NORYMBERGA (SAP). — Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze uwolnił Alfreda Kruppa i jedenastu współoskarżonych w procesie firmy Essen z zarzutu przygotowywania wojny agresywnej. Utrzymane zostały natomiast oskarżenia o dokonywanie grabieży w państwach okupowanych przez Niemców i o deportacje robotników oraz nadużywanie i zmuszanie do nadmiernej pracy.

Protezy dla inwalidów bez powodzi papierków

Wszystkie Ubezpieczalnie Społeczne będą obecnie mogły zaopatrywać inwalidów wojennych w środki pomocnicze (sztuczne uzębienie, okulary itp), bez uprzedniego zatwierdzenia przez ZUS. Również wnioski inwalidów o leczenie szpitalne lub sanatoryjne, nawet na okres dłuższy niż 3 miesiące, nie wymagają uprzedniej aprobaty ZUS. Jedynie zaopatrzenie inwalidy w protezę dentystyczną, sporządzoną ze szlachetnych metali, wymaga specjalnego zezwolenia Gł. Urzędu Iwalidzkiego przy Min. Pracy i Opieki Społecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W KOŃCU ubiegłego miesiąca Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia regulującego podstawy gospodarki odpadkowej w Polsce. Gospodarka odpadkowa, czyli najdalej idące wykorzystanie odpadków dla dalszych procesów produkcyjnych, jest w kraju ubogim w surowce naturalne sprawą największej doniosłości.

Projekt rozporządzenia ustanawia obowiązek zabezpieczenia i zaofiarowania odpadków instytucjom zbierającym je, po cenach ustalonych przez Ministra Przemysłu i Handlu. Obowiązek ten ciąży na wszelkiego rodzaju zakładach wytwórczych i przetwórczych.

Spośród długiej listy odpadków podlegających obowiązkowi zbiórki wymienić można jako najważniejsze: odpadki włókiennicze, makulaturę, stłuczkę szklaną, odpadki gumowe, skórzane, kość, korki, zużyte żarówki, szczecinę i włosie. Wejście w życie wymienionego zarządzenia będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie dla całości naszej gospodarki narodowej.

(k. w.)

NOWA FABRYKA SKLEJEK NA MAZURACH

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego przystąpił do budowy drugiej z kolei fabryki sklejek, fornierów i płyt stolarskich na Mazurach.

Produkcja nowego zakładu w roku 1948 wyniesie 900 tys. mtr. kw. fornieru i 12 tys. mtr. sześć. sklejek i płyt stolarskich łącznej wartości 400 mln. zł.

TERMOMETRY KRAJOWEJ PRODUKCJI

Państwowa Fabryka Termometrów i Manometrów we Włocławku przystępuje w najbliższym czasie do masowej produkcji termometrów lekarskich. Do tychczas nie produkowaliśmy w kraju termometrów lekarskich i sprowadzano je z zagranicy, głównie z Niemiec. Wynalazku polskiego typu termometru lekarskiego dokonał brygadzista fabryki, Zygmunt Rybarczyk, który wykonał z bardzo dobrym wynikiem pierwsze próbne termometry. Szkło do wyrobu termometrów dostarcza Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze.

HUTA „POKÓJ" BUDUJE MOSTY

Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu jest największym kompleksem hutniczym w Polsce. W samym tylko warsztacie konstrukcyjnym huty, od chwili uruchomienia jej w styczniu 1945 r. do chwili obecnej wybudowano 11.930 ton mostów gotowych, oraz 2.950 ton mostów prowizorycznych. Z największych konstrukcji mostowych wyliczyć należy wykonane w hucie „Pokój" 3 przęsła pod most Poniatowskiego wagi 1.700 ton, most kolejowy pod Cytadelą wagi 2 tys. ton, oraz 2 przęsła mostu na rzece Świder, wagi 160 ton.

FABRYKA CUKRU MLEKOWEGO WE WRZEŚNI

We Wrześni, woj. poznańskie, przystąpiono do budowy fabryki cukru mlekowego. W pierwszej fazie produkcja nowej fabryki przewidziana jest na 500 kg. cukru mlekowego dziennie. Dodać należy że jest to pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce.

10.000 reemigrantów fachowców powraca z Zachodu do Polski

Około 10 tys. fachowców—reemigrantów z Francji Belgii i Westfalii powróci już w najbliższych dniach do Polski. 5700 wysoko wykwalifikowanych pracowników zasili nasz przemysł węglowy. 4 tys. znajdzie prace w przemyśle metalowym. Na 700 czeka przemysł hutniczy. Pierwszy transport Polaków z Westfalii, liczący 53 rodziny (około 200 osób) przybył 5 bm. do Szczecina.

Najtrudniejszym zagadnieniem, które w związku z przyjazdem tylu ludzi należało rozwiązać był problem mieszkaniowy. Niezależnie bowiem od pracy trzeba było przyjeżdżającym zapewnić mieszkanie. Było to zadaniem Państwowej Komisji Lokalowej.

Dr. Gross ,radca prawny Państwowej Komisji Lokalowej chętnie dzieli się z nami spostrzeżeniami na temat pracy Komisji.

— Najwięcej kłopotu — mówi dr. Gross przedstawiało zapewnienie mieszkań metalowcom. O ile bowiem rozmieszczenie hutników i górników jest łatwiejsze ze względu na zazębianie się tych przemysłów i ich skupienie w pewnych rejonach, o tyle przemysł metalowy, którego środki są bardziej rozproszone, miał pewne kłopoty ze znalezieniem potrzebnej ilości mieszkań.

Dzięki współpracy zainteresowanych ministerstw i instytucji problem ten został jednak rozwiązany. 4 tys. metalowców z których większość rekrutuje się spośród Polaków westfalskich, zostanie zgrupowanych w kilku większych ośrodkach przemysłu metalowego jak w Elblągu, Wrocławiu, Zielonej Górze i Starachowicach.

Reemigranci powracać będą przez następujące punkty przejściowe: Polacy z Belgii i Francji przez Międzylesie, t. zw. Westfalczycy przez Szczecin Polacy z Brandenburgii przez Legnicę. Już w punktach przejściowych odbędzie się selekcja, po której każdy powracający zostanie skierowany do właściwego miejsca pracy. Ponieważ możliwości rozmieszczenia ustalono w porozumieniu z władzami lokalnymi, każdy reemigrant przyjeżdżający do danej miejscowości jest natychmiast kierowany do zarezerwowanych mieszkań.

W 100% zostało już pokryte zapotrzebowanie na mieszkania dla reemigrantów — górników na Śląsku Opolskim. Na Dolnym Śląsku potrzebna ilość mieszkań jest zapewniona i będzie na czas przygotowana. Wielkim ułatwieniem w sprawnym funkcjonowaniu akcji reemigracyjnej jest pomoc Min. Pracy i Opieki Społecznej, które wyasygnowało znaczne kwoty na przygotowanie specjalnych hoteli robotniczych w Szczecinie. (r).

3 mln. zł ofiarowali szkołom w Wałbrzychu górnicy tego miasta

WROCŁAW (tel. wł.). W świetlicy kopalni „Biały Kamień" w Wałbrzychu odbyła się 4 bm. uroczystość przekazania wspaniałego daru górników Zagłębia Wałbrzyskiego w postaci jednodziennego zarobku, wynoszącego 3 mln. zł dla młodzieży 42 szkół podstawowych i średnich w Wałbrzychu i okolicy. Za pieniądze te zakupionych zostanie 14 tys. podręczników szkolnych, 20 aparatów radiowych i 32 mapy. Z sumy tej 100 tys. zł przekazano Uniwersytetowi i Politechnice Wrocławskiej.

W uroczystości wzięli udział: wiceminister Oświaty, tow. Garncarczyk, woj. wrocławski, tow. Piaskowski i kurator Bursa. Ob. Janicki w imieniu górników wałbrzyskich wezwał wszystkich robotników polskich do podjęcia inicjatywy górników wałbrzyskich. (dl)

Powodzenie wystawy grafiki czechosłowackiej w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Kilka dni temu otwarta tutaj wystawa czechosłowackiej grafiki cieszy się niesłychanym powodzeniem. Przyczyną powodzenia są doskonle dobrane i bardzo rozmaite eksponaty których większa część stoi na najwyższym poziomie. (al)

Obrady chirurgów w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.). W klinice chirurgicznej U. J. w Krakowie rozpoczęły się w poniedziałek trzydniowe obrady XXXII-go zjazdu polskich chirurgów. Pierwszy dzień obrad poświęcony był leczeniu raka. Drugi dzień poświęcono leczeniu gruźlicy ze specjalnym uwzględnieniem terakoplastyki. Uczestnicy wzięli udział w pokazach wykonanych operacji. (al)

Usprawnienie wyjazdów na wczasy pozwoli uniknąć tłoku

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się druga z kolei konferencja, poświęcona sprawie planu przewozów na wczasy i kolonie letnie. W konferencji brali udział przedstawiciele poszczególnych DOKP, Orbisu, władz szkolnych, organizacji młodzieżowych, KCZZ, „Służby Polsce" i innych zainteresowanych organizacji.

Celem usprawnienia przewozów na wczasy i kolonie letnie Min. Komunikacji apelowało w swoim czasie do wszystkich zainteresowanych organizacji, by zgłosiły zawczasu szczegółowy plan przewozów z podaniem ilości przewożonych osób oraz terminu wyjazdów. Niestety dotychczas nie wpłynęły wszystkie szczegółowe zgłoszenia.

„Służba Polsce" wysyła młodzież do 5 głównych ośrodków w 3 turnusach: I-szy turnus obejmie 23 tys. młodzieży, II i III — po 25 do 27 tys. młodzieży. Przejazdy odbywać się będą wagonami towarowymi, zatem nie będą kolidować z przejazdami wczasowiczów, którzy będą przewożeni wagonami osobowymi.

Organizacje młodzieżowe OMTUR, ZWM i Wici organizują wspólne wczasy dla 30 tys. młodzieży w grupach 200-osobowych. KCZZ — Fundusz Wczasów opracowała dla pracowników hutnictwa i górnictwa plan wyjazdów z Dyrekcji Katowickiej. Z Dyrekcji Łódzkiej kursować będzie specjalny pociąg dla włókniarzy Łódź — Jelenia Góra. Ustalono też, że metalowcy w całej Polsce będą wyjeżdżać na wczasy każdego 5-go i 25-go miesiąca.

W sprawie przejazdów na Święto Morza będzie zwołana w Ministerstwie Komunikacji specjalna konferencja w czerwcu br., jak również w sprawie masowych przejazdów w związku z wystawą wrocławską, która będzie czynna od 1 lipca br.

Druga runda szachowych mistrzostw Polski

KRAKÓW (tel. wł.). Poniedziałkowe ranne dogrywki miały żywy przebieg. Najszybciej zakończyła się partia Tarnowski — Liczmanowicz, wygrana efektownie przez pierwszego. Bardzo ryzykownie przeprowadzona końcówka Widermański — Śliwa zakończyła się nieoczekiwaną porażką mistrza Polski, który miał nieszczęście może już nawet w nieco lepszej pozycji popełnić „ostatni błąd". Sapiel, zapisawszy do koperty raczej słabe posunięcia, pokonał w twardo prowadzonej partii Grynfelda.

Druga runda miała przebieg znacznie spokojniejszy. Najważniejsze partie Plater — Grynfeld i Makarczyk — Gadaliński zakończyły się pokojowo po 4 godzinach. Dreszer zremisował z Sojką, Śliwa subtelnie pokonał Czerniakowa. Najciekawszy przebieg miała partia Borowski — Tarnowski, którą wygrał pierwszy. Błaszczak pokonał Bocheńskiego, a Kwapisz — Widermańskiego. Ożywioną partię Łuczynowicz — Artamowski przerwano z przewagą pierwszego. Dogrywane we wtorek rano partie zaległe przyniosły remisowe spotkania Sapiel — Piechota, Makarczyk — Bocheński i Gadaliński — Dreszer. Miller poddał się bez walki Gawlikowskiemu.

SPORT

Przygotowanie ciężkoatletów do igrzysk bałkańskich

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Atletycznego. W programie tegorocznych imprez atletycznych przewidziane jest rozegranie drużynowych mistrzostw Polski w Poznaniu w dniach 2 i 3 maja, przy udziale po jednej drużynie zapaśniczej i jednej ciężarowców ze wszystkich okręgów. Po mistrzostwach, około 20 najlepszych zawodników zostanie zgrupowanych na obozie treningowym, a po jego zakończeniu zostanie wybrana reprezentacja na turniej bałkański.

Walne zebranie dokonało wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes Ziółkowski (W-wa), wiceprezesi Małek (W-wa) i Stachoń (Śląsk), sekretarz Świętochowski (Warszawa), kapitan sportowy Szczeblewski (W-wa) i Gburski (Śląsk), skarbnik Koszewski (W-wa).

W kilku zdaniach

Slalom - gigant w Zakopanem. W ubiegłą niedzielę odbył się w Suchym Żlebie na Kalatówkach slalom-gigant na trasie 800 metrów o 20 bramkach. Startowali wyłącznie turyści-amatorzy, członkowie Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarskiego. Zwycięstwo odniósł Bujak T. uzyskawszy czas 1,17 min. a z pań Wyrobkowa w czasie 1,32 minuty.

„Nusle" jeszcze raz przyjedzie do Polski. W drugi dzień Zielonych Świąt praska drużyna „Nusle", która rozegrała w Polsce kilka spotkań, przybędzie jeszcze raz do Polski i rozegra mecz w Toruniu z „Pomorzaninem".

Warta wyjeżdża do Czechosłowacji. Drużyna piłkarska Warty poznańskiej otrzymała zezwolenie na wyjazd do Czechosłowacji, gdzie w okresie Zielonych Świąt weźmie udział w turnieju KS Żiliny.

ŻYCIE PARTII

Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów do Centralnej Szkoły Partyjnej PPS

Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS skierowała wezwanie do wszystkich sekretarzy wojewódzkich PPS o jak najrychlejsze nadsyłanie imiennych list kandydatów na IV kurs Szkoły, który, jak podawaliśmy, rozpocznie się w dniu 19 bm. i trwać będzie 3 miesiące.

W ślad za listami kandydatów, sekretarze wojewódzcy proszeni są o możliwie szybkie nadesłanie podań kandydatów. Do podania winny być załączone: a) życiorys, b) odpis legitymacji partyjnej stałej lub legitymacji ZNMS, względnie OM TUR, c) odpisy świadectw szkolnych, d) podpisana fotografia ,e) odpisy świadectw ukończenia kursów szkolenia socjalistycznego, f) opinia właściwego Powiatowego lub Miejskiego Komitetu PPS.

Podania mogą być także nadsyłane indywidualnie do sekretariatu Centralnej Szkoły Partyjnej: Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.

Komunikat WK. PPS Warszawa

W dniu 7.IV br. odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy powiatowych PPS i PPR woj. warszawskiego.

Komunikat Warszawskiego Powiat. Komitetu PPS

W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 16 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie Rady PPS powiatu warszawskiego.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE RADY DZIELNICOWEJ PPS ŻOLIBORZ

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu dzielnicy (Kossaka 10) odbędzie się posiedzenie Rady Dzielnicowej PPS Żoliborz z następującym porządkiem dziennym: ukonstytuowanie się Rady Dzielnicowej, wybór Komitetu dzielnicy, plan pracy i wolne wnioski.

CZWARTA KONFERENCJA DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 10 bm. (sobota) o godz. 15 w sali „Roma" nastąpi otwarcie 4 Konferencji Dzielnicy PPS Śródmieście.

W dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53) rozpoczną się właściwe obrady. Pierwszy dzień obrad — otwarty, w drugim dniu—wstęp tylko dla delegatów.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 18 w sali Dzielnicy (Chocimska 4), odbędzie się zebranie Koła Prelegentów.

W tym samym dniu i o tej samej godzinie w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie Koła Kobiet.

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 16 w lokalu „Czytelnika" (Przyokopowa 33), odbędzie się zebranie Koła PPS z referatem tow. Bratosa pt. „PPS na nowym etapie".

W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 18 w sali „Społem" (Grażyny 13), odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół PPS i PPR.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9), odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe.

W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9), odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół należących do Dzielnicy Ochota.

DZIELNICA WOLA

W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Ogrodowa 39/41), odbędzie się zebranie aktywu z referatem na tematy aktualne.

NOWE BRÓDNO

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 15.15 w lokalu Dzielnicy (Białołęcka 27), odbędzie się zebranie międzypartyjne z referatem politycznym tow. Jakubowskiego.

W tym samym dniu o godz. 18, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Dzilińskiego.

REFERAT SPÓŁDZIELCZY PRAGA CENTRALNA

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie łączników Kół fabrycznych i terenowych referatu spółdzielczego.

KOŁO TERENOWE Nr 4 PRAGA CENTRALNA

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie członków Koła Terenowego nr 4.

KOŁO PPS — FIRMA BOJARSKI

W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 15.30 w lokalu przy ul. Czerniakowskiej 80, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS.

ZEBRANIA NA KOŁACH PPS — MOKOTÓW

W dniu 7 bm. (środa):

o godz. 16 Protezy (referent tow. Ogdżyński), Zapałczany (referent tow. Piotrowski), Rejonowa Centrala Aprowizacyjna (referent tow. Duszyński);

o godz. 16.30 — SPB Bagatela (referent tow. Niementowski).

Wszystkie referaty na temat: „Zadania Partii na nowym etapie".

ZEBRANIA PPS i PPR—MOKOTÓW

W dniu 7 bm. (środa) o godz. 14.00 w szpitalu Elżbietanek (ref. z PPR). W dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 15.00 w Starostwie (referent z PPR).

ZNMS

WSPÓLNE ZEBRANIE Z AZWM „ŻYCIE", ROK WSTĘPNY U. W.

W dniu 8 bm. (czwartek) w sali wykładowej wydz. lekarskiego (Górnośląska 31), odbędzie się zebranie Kół ZNMS i AZWM „Życie" roku wstępnego U. W. Referat pt.: „Zagadnienia młodzieży akademickiej" wygłosi tow. Stanke.

INFORMACJE:

USUNIĘCIA I ZAWIESZENIA W PPS

Decyzją Prezydium SK PPS z dn. 28 ub. m. został usunięty z Partii za przekroczenie art. 83 statutu PPS, b. czł. Dzielnicy Praga Centralna, Bolesław Dąbrowski.

Decyzją Prezydium SK PPS z dn. 31.3. 1948 został zawieszony w prawach członka Partii, na mocy § 76 statutu PPS, b. dyr. Monopolu Zapałczanego i członek Dzielnicy Mokotów, tow. Maciejewski.

Groch, fasola i mąka ziemniaczana

jest do sprzedaży w dowolnych ilościach w składnicach

„SPOŁEM"

przy ul. STALOWEJ 77 (Dz. Handlowy), WOLSKIEJ 84 i STAWKI 4.

ZAWIADOMIENIE

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1948 roku.

Zakład Oczyszczania Miasta podaje do wiadomości wszystkim właścicielom, administratorom nieruchomości, iż na podstawie uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. st. Warszawy z dnia 24.III.48 r. za nr protokółu 1998, z dniem 1.IV.1948 r. obowiązuje podwyższona opłata za wywóz śmieci domowych, a mianowicie:

z nieruchomości położonych w śródmieściu za 1 m sześc.	zł 460.—
" " " a wyłączonych spod przymusowej gospodarki lokalami za 1 m sześc.	„ 500.—
z nieruchomości położonych poza śródmieściem za 1 m sześc.	„ 420.—
" " " " a wyłączonych spod przymusowej gospodarki lokalami za 1 m sześc.	„ 460.—

Nie zgłoszenie pisemnego odwołania do Z. O. M., ul. Asfaltowa nr 6, w terminie 7-dniowym od daty niniejszego ogłoszenia, uważane będzie jako wyrażenie zgody na dalsze korzystanie z usług ZOM-u.

2780 DYDEKCJA

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych we Wrocławiu

poszukuje pracowników do kierownictwa Budowy Stopnia Wodnego na rzece Odrze w m. Brzeg Dolny (25 km poniżej Wrocławia).

W szczególności potrzebni są: inżynierowie-hydrotechnicy, pracownicy administracyjni, bagermistrze, majstrzy, kafarnicy, maszyniści, betoniarze, szachtmistrze, palacze, motorzyści, mechanicy, ślusarze, kowale, cieśle i stolarze.

Normy płac wg umowy zbiorowej pracowników przemysłu budowlanego. Podania z życiorysem i odpisami świadectw przesyłać pod adres: Okr. Dyr. Dróg Wodnych — Kierownictwo Budowy w Brzegu Dolnym — Wrocław, Plac Legnicki 21.

2786 Za dyrektora (—) Inż. Mianowski

Przetarg nieograniczony

„SPOŁEM" ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej — siły, światła, sygnalizacji i telefonów w budynku przy ul. Wolskiej 84/86 w W-wie.

Informacje i podkładki, za zwrotem kosztów, otrzymać można w Dziale Budownictwa „Społem", ul. Grażyny 15.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 kwietnia 1948 r. o godz. 10-ej. 2782

Obwieszczenie o licytacji publicznej

Na podstawie art. 87 Dekretu z dnia 26.I.1947 r. poz. 84 o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych, Dzien. Ustaw nr 21, podaje się do ogólnej wiadomości, że 12 kwietnia 1948 r. o godz. 11 w lokalu składnicy 6. Urzędu Skarbowego w Warszawie, przy ul. Białostockiej nr 22, celem uregulowania należności 11 Urzędu Skarbowego w Warszawie, odbędzie się sprzedaż z licytacji samochodu osobowego marki „Steyer" kabriolet, oszacowanego na 300.000 zł, stanowiącego własność firmy Żbikowski M. w Warszawie, ul. Pańska 80.

Zajęty samochód można oglądać w dniu 12 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu składnicy 6 Urzędu Skarbowego, ul. Białostocka 22.

2776 Naczelnik Urzędu (—) J. Majewski

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

zaangażuje do pracy od zaraz:

2-ch EKONOMISTÓW.

1-go INSPEKTORA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

1-go REFERENTA P. W. i W. F.

Warunki do omówienia w Wydziale Personalnym w Centralnym Zarządzie Przemysłu Cukrowniczego — **Warszawa, Al. Niepodległości nr 161/163.** 2750

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W TOMASZOWIE-MAZ.

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

Lekarza Naczelnego Ubezpieczalni

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1) posiadać obywatelstwo polskie,
2) posiadać prawo praktyki lekarskiej w Polsce,
3) posiadać pięć lat praktyki lekarskiej, w tym praktyka szpitalna,
4) wykazać się pracą co najmniej pięcioletnią na stanowisku administracyjno-lekarskim, w tym przynajmniej rok w Ubezpieczalni.

Wynagrodzenie wg norm obowiązujących w Ubezpieczalniach II typu.

Podanie wraz z odpisami dokumentów należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie-Maz., ul. Św. Tekli nr 32.

Przewodniczący Tymczasowego Zarządu Ubezpieczalni

2781 **(—) WŁ. WOLAK**

KONKURS

Państwowy Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny w Warszawie ogłasza konkurs na opracowanie projektu znaku wielkiej wody (tablicy powodziowej). Informacji szczegółowych udzieli sekretariat P. I. H. M., ul. Oleandrów 6, II p., w godzinach od 9—14.

Przewidziano dla autorów wyróżnionych projektów I. nagrodę zł 15.000.—, II-gą zł 10.000.—, dwie nagrody po zł 5.000.—. Zastrzega się prawo nie przyznania I. nagrody, natomiast rozdzielenia sumy na ten cel wyznaczonej między autorów dalszych wyróżnionych projektów.

Projekty w zapieczętowanych podwójnych kopertach, z których zewnętrzna ma być opatrzona napisem: „Projekt konkursowy znaku wielkiej wody", zaś wewnętrzna ma być zaopatrzona godłem, a zawierać wewnątrz adres autora, należy składać w sekretariacie P. I. H. M. lub przesyłać pocztą najpóźniej do godziny 12-ej w południe dnia 31 maja 1948 r.

2775 DYREKTOR (Dr inż. J. Matusewicz)

OGŁOSZENIE

DYREKCJA POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH ogłasza:

przetarg nieograniczony

na dostarczenie i zmontowanie dźwigów:

1) osobowego i towarowego w budynku P. D. T. w Katowicach, przy ul. 3 Maja 11;
2) osobowego w budynku P. D. T. w Szczecinie przy Al. Niepodległości 1.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji P. D. T. w Warszawie, ul. Grzybowska 2/4, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa na dostarczenie i zmontowanie dźwigów . . . . . " do godz. 10-ej, do dnia 19.4.48 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy na konto P. D. T. nr 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego, odpis karty rejestracyjnej Firmy oraz referencje instytucji, dla których Firma wykonywała roboty w ostatnich czasach.

Otwarcie ofert przetargowych nastąpi w dniu 19.4.48 r. o godz. 11-ej.

Termin wykonania i dostarczenia dźwigów winien podać oferent w założeniu, że Dyrekcja Naczelna P. D. T. udzieli pełnego poparcia za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu przy zakupie materiałów, które są do nabycia w Centralach Handlowych oraz w Fabrykach Przemysłu Państwowego.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo: wyboru oferenta, zwiększenia i zmniejszenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Firmy, stające do przetargu, winny delegować przedstawicieli i posiadających pisemne upoważnienie do składania wiążących wyjaśnień i oświadczeń. 2748

Naszym zdaniem

Pierwsze kroki

Powołane niedawno do życia Komitety Blokowe rozwijają coraz żywszą działalność, porządkując zaniedbane dotychczas drobne, ale najbardziej piekące sprawy mieszkańców stolicy. Zdarza się jednak często, że błahą rzecz traktują zbyt poważnie, a inną poważniejszą bolączkę zupełnie pominą.

Są to oczywiście niedociągnięcia pierwszego okresu organizacyjnego, na które trzeba jednak zwrócić uwagę. Do spotykanych ostatnio błędów Komitetów Blokowych trzeba zaliczyć — jak nas informują mieszkańcy Warszawy — pewną, że tak określimy, nadgorliwość w usuwaniu zaniedbania niektórych nieruchomości warszawskich.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że głównym źródłem tego zaniedbania jest przede wszystkim nieuregulowana jeszcze w Warszawie kwestia czynszu za mieszkania. Zbyt małe komorne nie pozwala najczęściej właścicielowi nieruchomości nie tylko na poczynienie jakichkolwiek inwestycyj, ale nawet na konserwację tego co jest. W tym stanie rzeczy zdarza się, że nasi „blokowcy" wpadają na prosty pomysł: podwyższyć czynsz, podwyższyć świadczenia i w ten sposób ułatwić właścicielowi nieruchomości konserwację budynków. Dzieje się to niewątpliwie w najlepszej intencji poprawy stanu wspólnego domu, bije jednak oczywiście po kieszeni człowieka pracy, którego budżet domowy jest i tak skrupulatnie wyliczony.

Drażliwa sprawa podwyżki czynszu oraz niemniej drażliwa sprawa domów WAN-owskich wymaga — jak na to wskazują ostatnie wypadki — generalnego rozwiązania. Komitety Blokowe winny baczyć szczególnie na to, aby mimo woli nie dać się „uwieść" właścicielowi nieruchomości i nie „grzebić" dodatkowymi świadczeniami pracującego obywatela. A tym bardziej nie wymagać tych świadczeń pod jakąkolwiek presją lub, co gorsza, groźbą.

Brudasów nadal nie brak a łaźnie... świecą pustkami

Zaledwie 250 osób dziennie korzysta z kąpielisk miejskich

Jeżeli w zimie zaniedbanie higieny osobistej pozostaje „słodką" tajemnicą brudasów — to obecnie w czasie coraz cieplejszych dni wiosny daje się ono we znaki również otoczeniu, co niestety niejednokrotnie sprawdzić można np. w zatłoczonych tramwajach, na dworcach i poczekalniach. „Wodowstręt" mieszkańców stolicy ilustruje najlepiej frekwencja kąpiących się w łaźniach miejskich. Mogą one obotoczeniu, co niestety niejednnnie, a tymczasem odwiedza je w ciągu dnia obecnie zaledwie... 250 osób.

Pierwszą i zasadniczą przyczyną tej abstynencji higienicznej jest, to że w łaźniach miejskich odbywają się 2 do 3 razy w tygodniu tzw. kąpiele higieniczne tzn. szorowanie się .wybitnie zabrudzonych, a nierzadko zawszonych osobników.

Wywołuje to u wszystkich „czyścioszków" pewne obawy co do możliwości ewentualnej infekcji. Obawy te zmieniają się często w histerię. Dotyczy to zarówno osób pojedyńczych jak i kąpieli zbiorowych, przeważnie szkolnych. Władze sanitarne muszą pokonywać drogą żmudnej perswazji wiele oporów u rodziców dzieci zanim kąpiel dojdzie do skutku.

W łaźniach jest czysto

Aby rozwiać wszelkie wątpliwości co do możliwości „złapania insektów" w łaźni przeprowadzono ostatnio cały szereg lustracyj kąpielisk. Na podstawie wyników oględzin stwierdzić należy z całą stanowczością, że uczyniono w kąpieliskach wszystko, aby zapobiec infekcji. Po kąpieli higienicznej wszystkie pomieszczenia łaźni są dokładnie dezynfekowane. Wprowadzono ostatnio cały szereg nowoczesnych urządzeń sanitarnych, które gwarantują całkowitą aseptykę kąpieli.

Jest rzeczą charakterystyczną, że sporo także trudności w „namowach" do kąpieli pokonać trzeba u... inteligencji, która wiele na ten temat filozofuje, ale nie spostrzega, że — jak zaobserwowano — higiena osobista jest wśród przedstawicieli tej grupy społecznej często tylko pozorem, pokrywanym pozorną elegancją lub tanim wykwintem.

Według opinii kompetentnych władz sprawa popularyzacji kąpielisk jest raczej sprawą niestety nader trudną, gdyż oprócz wszystkich wymienionych, a często nieuzasadnionych obaw i zastrzeżeń wchodzą tu także w grę pewne przyzwyczajenia i przesądy, które jak na Warszawę są nieraz doprawdy kompromitujące.

Prawie kompromitacja...

Należy jednak energicznie, według nas, prowadzić wytrwałą i długotrwałą akcję propagandy higieny tak na terenie szkół jak i wszystkich stowarzyszeń i organizacyj, aby wreszcie wytępić niechlujstwo i brud.

Na początek proponujemy: kąpiele higieniczne skomasować w jednej łaźni, a resztę z nich oddać tylko dla „czyścioszków". Zobaczymy — może to powiększy choć w części frekwencję w kąpieliskach. Na wszelki wypadek podajemy adresy tych kąpielisk: ul. Wolska 52, ul. Nowogrodzka 49, ul. Belgijska 4, ul. Grochowska 337/339, ul. Nadwiślańska 18, ul. Słowackiego 45. (pa)

Zw. Zawodowe kontrolują sprzedaż butów czeskich w sklepach „Bata"

Kierownictwo Wydziału Ekonomicznego Rady Związków Zawodowych w Warszawie przeprowadziło wczoraj, na skutek wielokrotnych skarg związkowców, kontrolę sprzedaży na talony butów w sklepach „Bata".

W sklepie przy ul. KRN Nr. 69 oczekującym klientom oznajmiono, że zabrakło „tyrolek". Ścisła kontrola znalazła jednak „pod ladą" 20 par tego obuwia. Polecono naturalnie rozsprzedać je między oczekujących.

Poza tym stwierdzono, że kierownictwo sklepu pobierało talony za buty, które nie są objęte tym systemem sprzedaży. „Odkryto" także dwóch sprzedających nie figurujących na liście zatrudnionych w sklepie, którzy prawdopodobnie pomagali w „rozprowadzaniu" zapasów towaru.

Rada Zw. Zaw. ostrzega, że kontrole takie prowadzone będą w dalszym ciągu z całą surowością, a wobec winnych wyciągane będą daleko idące konsekwencje. (pa).

Tunel trasy W—Z osiągnął już Krak-Przedmieście

Plac Zamkowy wygląda dziś jak dziedziniec olbrzymiej fabryki. Na „Wuzecie" nie tylko się kopie, ale także montuje nowe i odnawia stare maszyny. Znaczna część sprzętu używanego przez „Beton-Stal" pochodzi z Poznania, Pomorza oraz Ziem Odzyskanych i jest mocno „wysłużona". Remontuje się m. in. kopaczkę mechaniczną, która już w przyszłym tygodniu zostanie uruchomiona. Będzie ona wyrzucać 300 m. sześc. ziemi dziennie. Dzięki niej „Beton-Stal" osiągnie wreszcie zamierzoną średnią wydajność prac przy wykopie — 1000 m. sześć. ziemi na dzień. Trzy czynne dotychczas bagry wykopują 700 m. sześć. ziemi.

Wykop tunelu przedłuża się szybko i sięga już nieparzystej strony Krakowskiego Przedmieścia. W związku z tym zachodzi konieczność rozebrania zabytkowych kamieniczek Nr. 81, 83 i 85. Po zakończeniu budowy tunelu domy te zostaną zrekonstruowane w pierwotnej formie. W tym celu zdjęto dokładne pomiary budynków i sporządzono gipsowe odlewy ozdób zewnętrznych.

Na dziedzińcu Pałacu pod Blachą powstaje z drzewa olbrzymia makieta części tunelu w naturalnej wielkości. Makieta ta będzie dużym ułatwieniem dla prac konstrukcyjnych. W maju rozpoczną się prace przy drugim wylocie tunelu, przy ul. Kapucyńskiej.

Jednocześnie trwają w dalszym ciągu prace przy budowie osiedla marienszatdzkiego, któremu zostanie przywrócony jego dawny zabytkowy charakter. Zakończenie robót na pierwszym etapie projektuje się na wrzesień br. Wybudowanych zostanie 150 izb mieszkalnych w których znajdą pomieszczenie tymczasowi „wysiedleńcy" z domów leżących na trasie W—Z.

Niebawem do pracy na tym terenie przystąpią również bataliony organizacji „Służba Polsce", które rozpoczną walkę z rumowiskami, realizując stopniowo wizję W—Z. Wizję na razie zaklętą... w gips w pracowni modelarskiej BOS. *(Ks)*

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa — godz. 13 „Hamlet" (dla szkół), godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem"
Czwartek — godz. 18 — „Cyd"
Piątek — godz. 13 — „Dom pod Oświęcimiem"'.
Sobota — godz. 13 „Hamlet" (dla szkół), godz. 18 „Cyd".
Niedziela — godz. 14 „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 18,15 „Noce gniewu".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Rozdroże miłości".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 3): godz. 19 „Żeglarz".
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".
TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 18,30 „Słomkowy kapelusz",
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".
TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".
TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".
TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".
TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 (dla szkół) „Dr Dolittle i jego zwierzęta". W poniedziałki teatr nieczynny.
SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone".
TEATR „WESOŁEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".
CYRK nr 2 (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19,15. W soboty godz. 15,30 i 19,15. W niedziele i święta godz 12, 15,30 i 19.15.

WAWELBERG WITA „ZIELONY KARNAWAŁ"

Bratnia Pomoc studentów Szkoły im. Wawelberga i Rotwanda urządza 10 bm. reprezentacyjny bal „Wawalberg wita zielony karnawał" z udziałem M. Fogga— gra Charles Bovery.
Początek o godz. 22. Wstęp wyłącznie na zaproszeniami. Przedsprzedaż biletów w „Romie" 7, 8 i 9 bm., godz. 15—18, w dniu 10 bm. od godz. 10 i w sekretariacie Bratniej Pomocy, ul. Boboli 14, od godz. 9—13.

ZMIANY GODZIN W TEATRZE „GULIWER"

W związku z okresem letnim teatr „Guliwer", Królewska 13, ustala przedstawienia na godz. 13 w dnie powszednie, niedziele i święta. Kasa otwarta od 10 do 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów: 11, 13,30, 16, 18,30 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 10.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 21.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10.30, 13, 15,30, 18 dla zw. zaw., 20,30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15,30, 18 dla zw. zaw., 20,30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nauczycielka wiejska". Początek seansów godz. 10.30, 13, 15.30 18 (dla Zw. Zaw.), 20,30.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Podejrzanie". Początek seansów godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 13).

Postępy prac przy moście średnicowym

Przy budowie mostu średnicowego uruchomiono dwa kafary pływające, które biją pale od strony praskiej przy pierwszym i drugim filarze mostu. Łącznie pracuje przy budowie 3 kafary.

Onegdaj przybył z Chorzowa zapowiadany drugi transport części konstrukcji mostu, zawierający ok. 150 ton (5 wagonów) stali. Dalsze transporty elementów mostu, maszyn i budulca są w drodze.

OGŁOSZENIA DROBNE

A) MEBLE: biurowe — mieszkalne — kuchenne — szpitalne — lekarskie. Metalowe — drewniane. Wózki — łóżeczka dziecięce. Kasy — kasetki. „Centralny Punkt Sprzedaży", Zgoda 1. 2664

CHOROBY PŁUC I SERCA. RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia, stosowanie odmy sztucznej dr med. Piotr ZAŁESKI (dawniej Przychodnia Senatorska 28/30) obecnie Puławska 5. 2157

ZAANGAŻUJEMY: maszynistki-referentki oraz inspektorów - instruktorów, obeznanych z organizacją magazynów i księgowością magazynową. Zgłoszenia z ofertami: Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe — Warszawa, Al. Niepodległości 165. 2789

KSIĘGOWYCH z praktyką budżetową zaangażujemy. Zgłoszenia z ofertami: Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe — Warszawa, Al. Niepodległości 165, Wydział Personalny. 2791

Szkolenie międzypartyjne na terenie Warszawy

Akcja szkolenia międzypartyjnego na terenie Stolicy realizująca wytyczne umowy obu Partii Robotniczych o Jedności Działania rozpoczęła się już w roku 1947. Pierwszym turnusem objęte zostały następujące dzielnice: Wola, Mokotów, Śródmieście, Praga Centralna oraz Koła przy zakładach pracy: Filtry, Elektrownia i Kolejarze Warszawa Zachód. Drugi turnus, którego uroczyste zakończenie odbywa się w dniu dzisiejszym, prowadzony był w kilkunastu punktach: 1. Kolejarze Warsz. Wschód, 2 MZK Mokotów, 3. MZK Wola, 4. PMS Praga, 5 Gazownia Wola, 6. Dzielnice Nowe Bródno, 7. Min. Adm. Publicznej.

Program wspólnych kursów obejmował szereg zagadnień, stanowiących niejako wstęp do teorii naukowego socjalizmu. I tak w ramach wykładów na kursach omawiane były ustroje społeczne w przekroju historycznym, podstawowe wiadomości o Polsce współczesnej, jej struktura gospodarcza Związki Zawodowe, sojusz robotniczo chłopski itp., dzieje obu Partii na tle historii ruchu robotniczego i wreszcie aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza charakterystyka sił imperializmu amerykańskiego i pokojowo twórczej roli ZSRR w układzie stosunków światowych.

Wykłady na kursach prowadzone były przez najlepszych wykładowców Stołecznego Komitetu PPS i KW PPR. Po każdej godzinie wykładu przeprowadzano seminarium dyskusyjne, którego zadaniem było pogłębienie zdobytych wiadomości i wyjaśnienie ewentualnych wątpliwości i niejasności. Liczba słuchaczy na jednym kursie wahała się od 30 do 50 z jednej Partii. W sumie przeciętnie uczęszczało na każdy kurs około 70 osób. Egzaminy przeprowadzone po wyczerpaniu programu wykazały, że na ogół poziom zdobytych wiadomości był dość wysoki. Zresztą najlepszą miarą wartości kursów było zainteresowanie słuchaczy i żywa dyskusja prawie po każdym wykładzie.

Zamykając w dniu dzisiejszym II turnus wspólnego szkolenia i wyciągając wnioski z dotychczasowych doświadczeń na tym odcinku widzimy, że wspólne szkolenie jest najlepszą drogą do uzyskania pełnej jedności ideologicznej. Jasne i wyraźne oświetlenie szeregu zagadnień z terenu ruchu robotniczego w oparciu o marksistowski socjalizm naukowy, pozwala na usunięcie w toku pracy wychowawczej szeregu pozornych różnic o pojmowaniu niektórych zagadnień. Często nieznajomość właściwych zasad socjalizmu naukowego wśród szerokich mas członkowskich obu partii robotniczych, stojących na gruncie marksizmu, jest istotną przyczyną rzekomo ideowych nieporozumień. Wspólna szkoła daje elementarne podstawy wiedzy socjalistycznej i stwarza tym samym grunt pod wspólnotę ideologiczną. Dlatego też Stołeczny Komitet PPS, doceniając znaczenie tego tak istotnego odcinka współpracy w ramach jednolitego frontu, prowadził szeroką akcję szkolenia międzypartyjnego.

Dzisiejsza uroczysta akademia w „Romie" jest zakończeniem II-go turnusu szkolenia międzypartyjnego, zamyka etap z którego dorobku możemy być dumni. Równocześnie zaczynamy nowy okres. W chwili obecnej czynnych jest kilka kursów międzypartyjnych, w najbliższym czasie zostaną uruchomione dalsze.

Wychowuje się nowy aktyw stolicy, który w pełni zdolny będzie realizować dzisiejsze hasła polskiego ruchu robotniczego: Poprzez jedność ideologiczną do jedności organicznej obu Partii Robotniczych.

Akademia na zakończenie wspólnych kursów PPS i PPR

W dniu dzisiejszym w sali „Roma" o godz. 17, Stołeczny Komitet PPS i Komitet Warszawski PPR urządzają uroczystą akademię z okazji zakończenia drugiego turnusu wspólnych kursów PPR i PPS. Przemówienia na akademii wygłoszą przedstawiciele CKW PPS i KC PPR. Po przemówieniach nastąpi wręczenie nagród uczestnikom kursów oraz część koncertowa akademii.

Nie chcemy ciastek z takich piekarń!

Czterokrotnie już lustrowała Komisja Zaopatrzenia Dzielnicowej Rady Narodowej Praga - Północ piekarnię cukierniczą przy ul. Brukowej 27. Za każdym razem stwierdzono tutaj poważne nieporządki i niesamowity brud zwłaszcza w pracowni, gdzie powstają „znakomite" ciastka. Komisja zwróciła się więc do starosty grodzkiego z wnioskiem o ukaranie właściciela za lekceważenie zaleceń Komisji.

Jednocześnie ta sama Komisja postawiła wniosek o natychmiastowe zamknięcie Wytwórni pierników przy ul. Brukowej 30 mieszczącej się w głębokiej suterenie. Warunki produkcji urągają tu również przepisom sanitarnym. (Rem)

Hala atomowa otrzyma wyposażenie

Roboty przy budowie tzw. hali atomowej w Instytucie Fizyki Doświadczalnej w Warszawie są już na ukończeniu. Obecnie prowadzi się prace nad wykończeniem wnętrz, jesienią zaś hala zostanie wyposażona w urządzenia niezbędne do prowadzenia badań nad energią atomową.

Urządzenia te w większości sprowadzone zostaną do Polski z zagranicy. W celu przyśpieszenia dostawy urządzeń udał się ostatnio za granicę prof. Sołtan, pod którego kierunkiem prowadzone będą badania w nowej hali atomowej. Prof. Sołtan zwiedzi przede wszystkim szwajcarską fabrykę Hesslego, gdzie montowany jest generator wysokich napięć, stanowiący zasadniczą część wyposażenia hali.

Epidemia malarii w Warszawie?

Ilość zachorowań niestety wzrasta

Ilość zachorowań na malarię w Warszawie stale niestety wzrasta. Przed wojną notowano zaledwie kilka wypadków rocznie, w r. 1946 — 299, a w r. 1947 — 1108! Cyfry te mówią same za siebie. Malaria przestała być w stolicy „egzotyczną" rzadkością. Zaczyna grozić epidemią.

Malaria pojawiła się w Warszawie po wojnie przede wszystkim z powodu „wędrówki ludów", przyniesiona ze wschodu, z południa i z południowego zachodu (Włochy). Fachowcy zaleźli również inny ciekawy powód szerzenia się tej choroby w stolicy. Jest nim... zmniejszenie pogłowia bydła.

Komar widliszek, który jest roznosicielem malarii, lubi krew bydlęcą. Ponieważ bydła jest mało, komar, powodowany przykrą zapewne dla niego koniecznością — kąsa ludzi. Tym też tłumaczy się fakt, że jedną z malarycznych dzielnic Warszawy jest śródmieście, gdzie nie ma co prawda bagien, ale nie ma też... stajni i obór.

Pozostałe dzielnice malaryczne Warszawy — to: północ Pragi (Bródno, Targówek, Annopol), Żoliborz, Siekierki, Czerniaków. Są to dzielnice położone raczej nisko, dość wilgotne, z dużą ilością wód gruntowych.

Ponieważ istnieje obawa, że malaria zagrozi Warszawie w br. epidemią — Wydział Sanitarny czyni ostatnie przygotowania do walki z komarem - widliszkiem. W połowie kwietnia specjalne drużyny rozpoczną w dzielnicach malarycznych tępienie owada, który przebywa w tym okresie przeważnie w ciemnych kątach pod sufitami stajni, obór oraz także w mieszkaniach. Ekipom przeciwmalarycznym może naturalnie pomóc ludność zwalczając komary we własnym zakresie.

Niszczone będą również jajeczka widliszka w rejonach podmokłych dzielnic. W miejsca wilgotne przenosi się on w okresie letnim. W tym też czasie zakażone powierzchnie stawów, bajor i rozlewisk odszukiwane będą najpierw przez specjalistów, a następnie posypywane proszkiem niszczącym jajeczka roznosiciela zarazy.

Specjalną opieką otoczeni zostaną również wszyscy chorzy na malarię. W okresie od 15 bm. do 1 maja we wszystkich poradniach przeciwmalarycznych ci, którzy przechodzili malarię w ub. r., otrzymają zapobiegawcze dawki Atebryny.

Wszyscy, którzy zaobserwują u siebie najmniejsze chociażby objawy gorączki malarycznej, winni zgłaszać się do poradni przeciwmalarycznych. Adresy: ul. Belgijska 4 (Mokotów), Daszyńskiego 19 (śródmieście i Ochota), Słowackiego 45 (Marymont, Żoliborz), Obozowa 87 (Koło), Czerniakowska 137 (Czerniaków), Grochowska 337/339 i ul. Pogobożańska 33 (Pelcowizna). (pa)

„Koniec świata, kumo..."

Rozmowa podsłuchana w pociągu

— Chyba cyganicie?

— Ale gdzie... W gazecie „stojało". Sama czytałam...

W przedziale wagonu siedzą dwie kobiety. Jak się później okazało z podwarszawskiej wsi Ossów. Obie są bardzo poruszone i przejęte.

— I powiadacie: pół kobiety, pół ryby?

— Pół kobiety, pół ryby, żebym taka zdrowa była „Odfotografowali" ją w gazecie. Podobno znaleźli ją gdzieś w morzu i przywieźli do Warszawy.

— I... co im tam z takiej przyjdzie...

— A nic, tyle co ją ludzie obejrzą. Pisali, że w łóżku nie chce leżeć, tylko w balii z morską wodą. Takuparta...

— No, no... widzieliście ludzie. Chyba koniec świata będzie niedługo, czy co...

*

Zorientowaliśmy się w sytuacji. Jedno z pism warszawskich zamieściło w numerze prima - aprilisowym żartobliwą wiadomość o znalezieniu żywej „syreny" w rejonie Pucka, 47 km. na północ od Gdyni(!). Żarcik ten „dotarł pod strzechy" i został tam przyjęty zupełnie serio. Na wsiach podwarszawskich tworzy się już legenda. Kumoszki w Ossowie, Turowie i Kobylaku schodzą się wieczorami i debatują, czy pojawienie się morskiego dziwotworu, nie jest oznaką bliskiego Sądu Ostatecznego i kary za grzechy ludzkie. (Ks)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-988
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 43239 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Ze sztolni do solniczki (I)

I w kopalni soli w Wapnie można zarobić 26.000 złotych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Wapno, w kwietniu

Ci, którzy śledzili z wielkim zainteresowaniem wyścig pracy, podjęty w ubiegłym roku, najpierw przez górników, a później przez włókniarzy, będą na pewno zdumieni wiadomością, że już w czerwcu 1947 r. wprowadzono współzawodnictwo pracy w kopalni... soli w Wapnie. Sprawa współzawodnictwa została omówiona na naradzie w dniu 9 czerwca 1947 r., w której brała udział dyrekcja i cała załoga. Uczestnicy narady nie mieli pojęcia o tym, że rozwiązują zagadnienie, wprowadzone znacznie później w innych przemysłach.

Pomysł urządzenia współzawodnictwa powstał z sytuacji przymusowej, w jakiej znalazła się kopalnia. Norma na rok 1947 została podwyższona o 30 procent (o czym dowiedziano się na kopalni dopiero w maju tegoż roku) a kopalnię trzeba było unieruchomić na przeciąg miesiąca, celem dokonania wymiany przewodu powietrza do wentylacji kopalni.

Współzawodnictwo w kopalni zapoczątkowane zostało jako wyścig pracy między obsadami poszczególnych zmian. Postanowiono, że będzie ono kontrolowne przez kierownictwo ruchu oraz sztygarów, tak, aby nie ucierpiało na tym zdrowie robotnika i aby nie spowodować nadużyć urządzeń.

Okazało się, że współzawodnictwo wyszło tylko na dobre, i to zarówno gospodarce narodowej, jak i pracownikom kopalni. Roczna norma produkcyjna wyniosła 104,3 procent, a wykonano ją w ciągu 11 miesięcy, zaś w stosunku do normy ustalonej na początku roku — wykonano ją w 142 procentach. Pracownicy kopalni, biorący udział w wyścigu, podwyższyli bardzo wydajnie swoje zarobki. W lutym b. r. — gdyż współzawodnictwo jest kontynuowane i obecnie — górnik — rekordzista Franciszek Nawrocki wyrobił 245 procent, zarabiający 26 tysięcy złotych.

Zaczęło się w roku 1873

Kopalnia w Wapnie jest bardzo stara, gdyż istnieje od czwartego czerwca... 1873 roku. Przez wiele lat sól wydobywało się w sposób bardzo prymitywny, a dopiero w 1917 roku, kiedy ukończono budowę nowoczesnego szybu, dochodzącego do głębokości 406 metrów, zmieniono system pracy. W latach 1923—1927 zmodernizowano urządzenia kopalni; wybudowano wówczas największy i najnowocześniejszy młyn solny i bocznicę kolejową o sześciu torach. W trzy lata później zainstalowano do szybu nową maszynę wyciągową o sile 450 KM, wykonaną w hucie „Zgoda".

Górnik — rekordzista, Franciszek Nawrocki w lutym 1948 r. wyrobił 245 procent normy, zarabiając 26 tys. zł.

Historia kopalni w czasie okupacji niczym nie różni się od dziejów innych kopalni. Niemcy eksploatowali początkowo komory położone bliżej szybu, wreszcie w 1943 roku wywieźli urządzenia elektrowni, zburzyli chłodnię i rozebrali wieżę szybu nr. 1. Końcowe działania wojenne dokończyły zniszczeń. Spalono warsztaty mechaniczne kopalni, a uciekający Niemcy zabrali ze sobą wszystkie precyzyjne części maszyny wyciągowej, unieruchamiając kopalnię. Z braku energii elektrycznej kopalni groziło zalanie wodą.

Po wojnie — od początku

Ratowanie kopalni odbywało się w bardzo ciężkich warunkach. Robotnicy schodzili do nieoświetlonego podziemia po drabinach, robiąc po 500 metrów w głąb kopalni i z powrotem. Kopalnia została uratowana, ale trzeba było zaczynać od początku — od warsztatów mechanicznych, które w 1947 roku zostały zupełnie odbudowane i kompletnie wyposażone.

Kopalnia soli w Wapnie jest największym producentem soli w Polsce. Zaopatruje ona w białą sól około 70 procent produkcji Polskiego Monopolu Solnego, obsługuje morski przemysł rybny, prawie wszystkie polskie fabryki przetworów chemicznych prawie wszystkie oddziały centrali skór surowych (dla konserwacji skór) oraz eksportuje sól do krajów Skandynawii i Czechosłowacji.

Kopalnia dba o robotników

Samo Wapno, jako osada fabryczna, położone jest dosyć daleko od miasta, ale posiada własną kolonię mieszkalną, a w roku bieżącym powiększy ją o dalsze trzy domy dla swoich 391 pracowników fizycznych i 26 umysłowych.

Przy przywracaniu życia kopalni nie zapomniano o urządzeniach społecznych i kulturalnych dla jej załogi. Kopalnia soli w Wapnie chlubi się świetlicą i dość bogatą biblioteczką. Na miejscu jest piękna 7-mio klasowa szkoła powszechna, w której uczą się dzieci górników i okolicznych mieszkańców. Szkołę wybudowała kopalnia przed wojną. Jest to gmach nowoczesny, może nawet najnowocześniejszy nie tylko ze wszystkich budynków szkół powszechnych powiatu wągrowskiego, ale również na terenie województwa poznańskiego.

Ale na szkole nie kończy się akcja społeczna. Jest tutaj i własna spółdzielnia, własny lekarz, ośrodek pomocy matce i dziecku itp. Wszystko zorganizowane typowo po poznańsku — solidnie i dokładnie. Dzięki tej właśnie solidności i dokładności uratowano kopalnię, a górnika otoczono dobrą opieką.

A. S.

Groch o ścianę

„Radio" piraci

Cały nasz dom kupił sobie na raty radioodbiorniki.

Radio — przyjemna rzecz, ale nigdy w zespole chóralnym. Koncert szopenowski z Warszawy, ilustrowany muzyką jazzową z Paryża, z wkładkami regionalnymi opartymi na motywach ukraińskich dumek, z jednoczesnym komentarzem politycznym z Pragi Czeskiej, jest ciężko strawny nawet dla głuchego.

Ja słyszę jeszcze na ogół nieźle, a wyżej wymienionej sałatki (trzeba przyznać, że w różnych wariantach) wysłuchuję codziennie.

Póki było zimno i ludziska trzymali zamknięte okna, jakoś wytrzymywałem. Teraz drzewka się zielenią, słoneczko przygrzewa, ludziska pootwierali okna i... grają.

A ja już nie mogę.

Smutnie się bowiem zaczyna mój dzionek.

Jako uczestnik wyścigu pracy, wstaję wcześnie, ale nie tak znowu za bardzo. Dzielni radiowcy wstają wcześniej. Warszawa zaczyna swój program o 6 rano.

W związku z tym o jakiejś tam godzinie duchów budzi mnie tubalny głos speakera, zwiastującego najnowsze wiadomości poranne.

To któryś z miłych sąsiadów zerwał się skoro świt i widocznie uszu nie zdążył umyć, bo puszcza aparat na pełną parę, żeby lepiej słyszeć.

Chowam się pod kołdrę, zatykam uszy, cicho łkam, krzyczę wreszcie... Nic.

Wątły głos ludzki nie pokona cudu techniki.

Może jednak cud techniki zostanie pokonany przez przepisy milicyjne, jeżeli o przepisach dobrego wychowania niektórzy radiopiraci zapominają.

Ustrój bowiem Polski Ludowej o ile mi wiadomo, przewiduje spokojny sen dla spokojnego obywatela.

STRĄCZEK

Odpowiedzi Redakcji

P. OLSIŃSKI. — KOŃSKIE. — Urząd Patentowy mieści się w Warszawie przy Al. Niepodległości 188/192, adres ambasady polskiej w Londynie: London W. 1, 47 Portlace.

MŁODE MATKI Z MARYMONTU. — Sprawę rozdawnictwa wyprawek dla niemowląt poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma.

STANISŁAW KALINKA. — Boernerowo. — Ze względu na chorobę żony przysługuje Wam oczywiście i drugi pokój. Powinniście zwrócić się do Wydziału Kwaterunkowego przy Zarządzie miejskim, załączając jednakże zaświadczenie z Miejskiego Resortu Zdrowia o złym stanie zdrowia żony. Świadectwo lekarza prywatnego nie będzie miało znaczenia.

L. J. z WARSZAWY. — W każdym mieście istnieje biuro adresowe. Ponieważ jednak nie wiecie, w jakiej miejscowości mogą znajdować się osoby przez Was poszukiwane, istnieje tylko jedna droga: ogłosić w najpoczytniejszych dziennikach, które docierają do wszystkich zakątków w kraju, kogo poszukujecie. Możecie również zwrócić się do skrzynki poszukiwania rodzin przy Polskim Radio w Warszawie.

Humor zagraniczny

Napis na wieszaku: *Dyrekcja nie odpowiada za rzeczy zaginione. Prosimy zwracać uwagę na płaszcze.*

(„Colliers")

NA EKRANACH STOLICY

Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu

Jest w tym filmie jedno słabe miejsce, które w pewnej mierze dyskredytuje scenarzystę, a więc i reżysera, przeto trzeba się zaraz z tym rozprawić.

Film obrazuje rzekomo dwie tendencje: postępową (reprezentowaną przez Smitha) i zachowawczą, reprezentowaną przez grupę kapitalistów. Ale... Smith domaga się w senacie budowy obozu letniego dla chłopców z USA, kapitaliści budowy tamy, któraby użyźniła teren. Cała, wspaniale zagrana i przeprowadzona wojna w senacie jest więc wojną o dwie koncepcje, wśród których uczciwy widz nie może sam wybrać. Tama jest — jak powszechnie wiadomo — dobrodziejstwem dla całej okolicy, a nieraz dla całego kraju, który jest zdolna zelektryfikować. Nie ma więc W ZASADZIE nic wstecznego w tym, że ktoś chce wybudować tamę. Wsteczne są tylko machinacje związane z jej budową.

Dlaczego tak się dzieje w tym świetnym filmie? Otóż sprawa jest prosta. Nawet za czasów Roosevelta — gdy było można: 1) wyśmiać senat amerykański, 2) przedstawić kapitalistów takimi jakimi na prawdę są, 3) wydzierżawić Kapitol waszyngtoński aby na miejscu dokonać zdjęć zohydzających parlament (!!!) — nie można było jednak zaatakować systemu kapitalistycznego, który leży u podstaw potęgi Ameryki.

Tego nie pozwolono nawet wszechświatowej sławy reżyserowi Frankowi Capra. Ale Capra, który musiał ustąpić w tym punkcie i musiał kazać swemu bohaterowi walczyć o sprawę nie tak ważną, jakby powinien i mógł w tego rodzaju filmie, odegrał się — z jakąż satysfakcją i jakim powodzeniem — na wszystkich kapitalistach i ich przekupnych agentach w senacie!

Co za bajeczna, doskonale skondensowana, przemyślana i trafna galeria typów! Przyjrzyjcie się grze twarzy Edwarda Arnolda (w roli multimiliardera Taylora). Bezwzględność, chytrość, upór, i głupota w dodatku — wszystkie cechy typowego kapitalisty, ale zagrane tak, że nie jest to bynajmniej postać papierowa, obrazująca tylko imaginacyjny typ ajemny. To nie „czarny charakter", to człowiek żyjący z cudzej krzywdy i wyzysku.

Albo niemniej świetny Claude Rains, w roli senatora Paine, który jest — jak film kilkakrotnie sugeruje — kandydatem aż na prezydenta USA. Co za perfidna bestia, gotowa poświęcić przyjaźń, miłość, przywiązanie i wszystkie szlachetne uczucia dla pieniędzy Taylora. Wspaniała postać i wspaniała kreacja. Paine nie został prezydentem, gdyż w ostatniej chwili załamał się (psychologicznie moment ten jest doskonale przez reżysera przygotowany). Ale niewątpliwie prezydentem może zostać człowiek takiego pokroju. NIKT TEJ SUGESTII W FILMIE NIE ROZWIEWA. Paine byłby narzędziem walczącego kapitalizmu i imperializmu. Tak widocznie bywa. Honny soit qui mal y pense...

Niemniej świetne sylwetki stworzyli Guy Kibbee jako gubernator Hopper i Eugene Palette, jako Chick Mc. Cann.

Ale na najwyższe pochwały zasłużył wykonawca roli tytułowej — James Stewart, artysta o wybitnej kulturze aktorskiej. Jego ruchy, słowa, akcent i przede wszystkim wspaniała mowa oskarżycielska w senacie, to prawdziwie wielka gra aktorska. Trzeba przyznać, że reżyser, umiejętnym ustawieniem obiektywu, montażem i oświetleniem, wydobył z tej skupionej, pozbawionej cienia przesady gry maksimum efektu.

Jean Arthur, jako sekretarka senatora Smitha, pokazuje miłą buzię i wiele kobiecości. Thomas Mitchell (Dick Moore) zawsze równie świetny.

James Stewart i Jean Arthur w filmie „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu" (Fot. Columbia MPEA)

Patrząc na film „Mr. Smith" widzimy właściwie pierwszy amerykański film rewolucyjny, gdyż tak ostra, krwawa i dla społeczeństwa amerykańskiego niewątpliwie bolesna satyra może zdziałać więcej od tysiąca protestów i okrzyków. Sceny pierwszego spaceru Smitha po Kapitolu, wypełnionym cytatami z Konstytucji USA i sceny bicia dzieci, kolportujących postępowe pismo ich leadera, pozostaną na długo w pamięci każdego myślącego widza.

Ci wszyscy, którzy „zapominają" jak to było, gdy pozostawali w ucisku kapitalistów dostaną, dzięki temu świetnemu dziełu filmowemu, zastrzyk pamięci.

Film został nakręcony w 1939 roku, z tego może powodu kopia jest nieco blada, czego ze względu na piękno zdjęć należy szczerze żałować.

LEON BUKOWIECKI

HOWARD FAST
Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

— Schilling? Teraz, z samego rana?

— Tak, dał znać, że będzie tu przed dziewiątą. Przepraszam cię, zapomniałam ci powiedzieć.

— Dlaczego zapomniałaś? Właśnie Schillinga najmniej chcę dziś widzieć... Schilling... Wiesz po co przychodzi?... żeby mi wbijać igły w żywe ciało.

— Nie rozumiem.

— Nie... nie... Nie chcę go widzieć!

— Nie chcesz widzieć Schillinga? Nie mogę tego pojąć... Ty?... Zresztą zaprosiłam go.

Emma doskonale znała się na polityce, niegorzej od niego, a w każdym razie dobrze wiedziała, kogo wolno obrazić, a kogo nie...

— A więc dobrze... dobrze... — przystawał Sędzia.

Wstał od stołu. Uczucie pewności opuściło go.

— Będę w gabinecie, przyślij go tam, gdy przyjdzie...

VII

Emma bacznie przyglądała mu się, gdy szedł schodami na górę. Wiedziała, że będzie miał dziś zakłócony spokój. Każdy zresztą, kto mieszkał w Chicago lub w pobliżu i kto bodaj trochę ocierał się o sprawy publiczne, nie mógł obojętnie myśleć o tym, że to właśnie dziś ma się odbyć egzekucja tych czterech ludzi, że mają ich powiesić.

Nawet jeżeli byli zbrodniarzami i mordercami, nie należało do przyjemności wiedzieć, że to są już ostatnie godziny ich życia.

Jednak Emma nie przypuszczała, że Sędzia tak bardzo się tym przejmie. Podobnie jak wszyscy inni mieszkańcy Chicago i oni też śledzili każdy etap tak zwanej „afery z Haymarket", począwszy od dnia, kiedy została rzucona bomba, mniej więcej półtora roku temu. Później przyszły aresztowania, rozprawa sądowa, apelacje, petycje i wreszcie to ostatnie rozpaczliwe usiłowanie, które ogarnęło szerokie warstwy ludności: uratować tych ludzi przed szubienicą!

Tyle było w tym wszystkim sprzeczności i rzeczy niejasnych, że Emma cały czas skłaniała się raczej ku stanowisku „prawniczej bezstronności", które zajmował w tej sprawie Sędzia. I gdy słyszało się, jak on dyskutował na ten temat ze swymi przyjaciółmi, posługując się wyszukanymi prawniczymi wyrażeniami, zapominało się, że to chodzi o czyjeś życie. Była to tylko intrygująca prawnicza zagadka do rozwiązania — nic więcej.

Zarówno jej własne sympatie w tej sprawie jak i znaczna część poglądów Sędziego nie odbiegały wiele od sądu opinii publicznej. Może dlatego, że Emma była mniej poinformowana, może dlatego, że rzadziej zabierała głos w tej sprawie, w każdym razie takie słowa, jak komunizm, socjalizm lub anarchia, robiły na niej większe wrażenie aniżeli na jej mężu.

Doszło do tego, że te słowa wzbudzały w niej niemal fizyczny strach, a w związku z nimi w jej umyśle powstały określone obrazy, których źródłem były niewątpliwie liczne historie, drukowane w pismach na ten temat, rysunki, karykatury ulotki i mnóstwo innych rzeczy.

Bała się wszelkiej brutalności, ogarniał ją paniczny strach przed fizycznym bólem i — może się to wydać rzeczą nieco dziwną — choć słabość pociągała ją bardziej aniżeli siła, nie mogła się oprzeć urokowi siły ani przewadze brutalności. Wiedziała, jak bardzo Sędzia pragnie dziecka, ale wydanie dziecka na świat wydawało jej się czymś tak straszliwym i potwornie bolesnym, że robiła wszystko, by tego uniknąć. A jednak brutalna siła, która biła z jej męża, pociągała ją. Pamiętała doskonale i nigdy nie mogła zapomnieć, jakim był w młodości i jak ją do niego ciągnęło.

Afera z Haymarket miała wszystkie cechy czegoś niesłychanie brutalnego, przerażającego i obcego jej. Anarchista był dla niej niemal wcieleniem diabła, jakimś brodatym dzikusem, który trzyma bombę w olbrzymich łapskach. Komunista — był czymś, przeciw czemu buntowała się cała jej dusza, chociaż nie potrafiłaby wytłumaczyć, dlaczego. To był jakiś ateusz, wróg Boga i ludzi, a socjalista niewiele się od niego różnił.

Pewnego razu, gdy zwiedzała rzeźnię — czego nie powinna była robić, gdyż wspomnienie rzeźni długi czas prześladowało ją jak jakiś koszmar — widziała sznury mężczyzn podążających w południe przez podwórze rzeźni do bram.

— To są miejscowi robotnicy — zwrócił jej ktoś uwagę na nich.

Nie mogła tego pojąć. Znała dawniej robotników, widziała ich w swoim rodzinnym mieście, również i w Chicago. Ci byli zupełnie inni.

Ogromni, z zarośniętymi twarzami, zbroczeni krwią od stóp do głowy, z zakasanymi i zakrwawionymi rękami, w skórzanych fartuchach również zalanych krwią, w drewnianych chodakach, na których też było pełno zakrzepłej krwi. Twarze mieli kamienne, zmęczone, stępiałe. Ilekroć później ktoś mówił o robotnikach i o robotniczym ruchu, w jej umyśle wypływał ten właśnie obraz i wszystkie wyobrażenia o komunistach i socjalistach łączyły się właśnie z tym obrazem. To było okropne.

Od czasu, kiedy poznała Schillinga, wiele rzeczy uległo w niej zmianie. Bez trudu wytłumaczyła sobie, że Schilling jest niepodobny do innych i że wyjątki potwierdzają regułę.

Szczerze polubiła Schillinga. Uważała go za bardzo miłego, szczerego i niekiedy mądrego człowieka.

Z początku Emma sądziła, że zarówno Schillinga z jej mężem jak i jej męża z Schillingiem łączą wspólne polityczne zainteresowania. Zresztą inni też sądzili, że ci dwaj ludzie mogą być sobie nawzajem bardzo potrzebni. Ale później, gdy widziała, jak siedzą i rozmawiają do późnej nocy, piją piwo i uśmiechają się do siebie zrozumiała, że tym ludziom doprawdy jest bardzo przyjemnie razem, że się lubią.

(23) (d. c. n.)